

5

Branża turystyczna na finansowym zakręcie

www.nj24.pl

nj

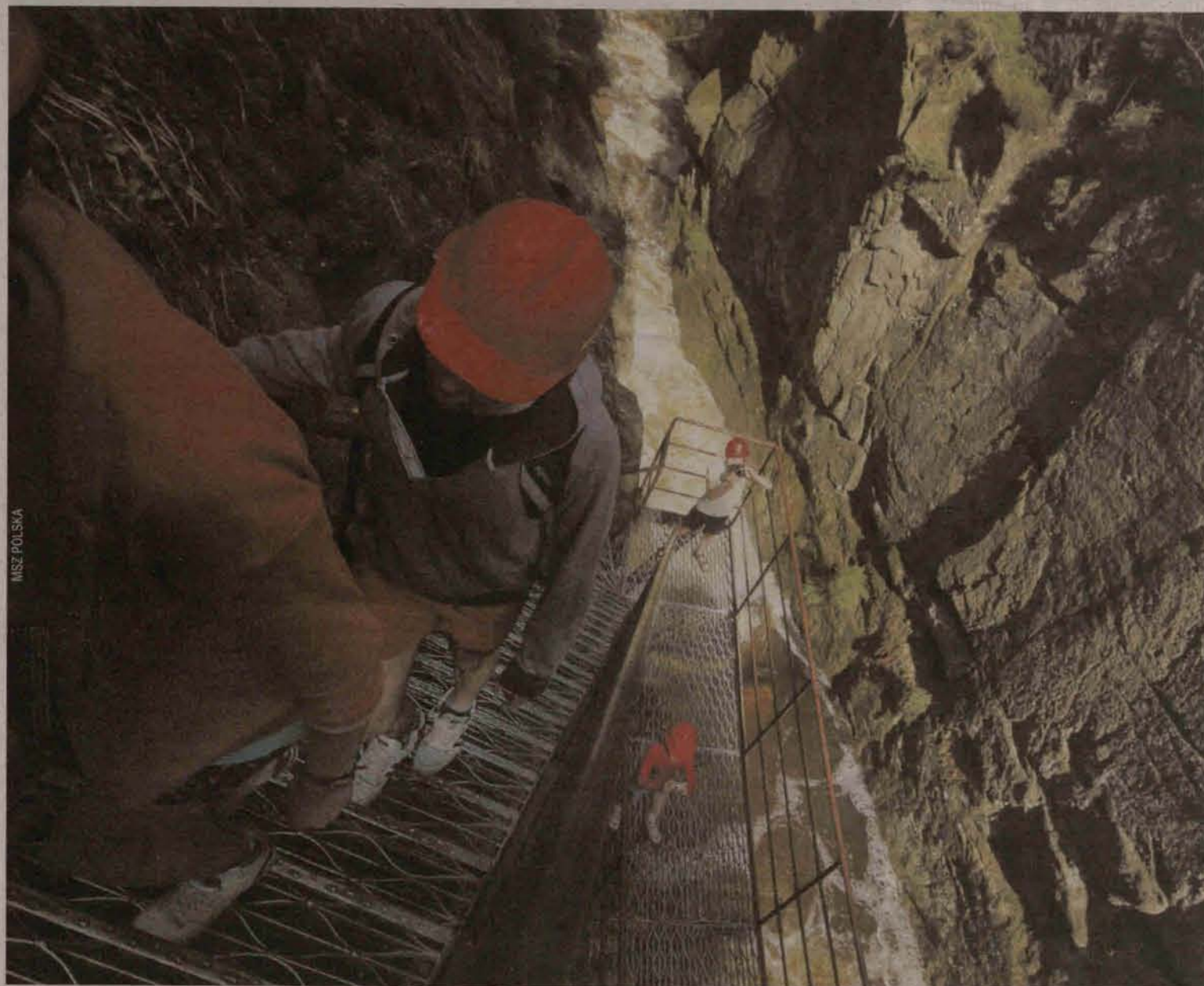
TYGODNIK Nr 14 (3270)

Rok 64, 5 kwietnia 2022

cena 3,50 zł (w tym Vat 8%)

PI ISSN 0208-6883

Nr indeksu 366870

BORY REGIONALNE
Jelenia
Górajeleniogórskie
nowiny

MSZ POLSKA

Business Centre
Club

7

Ultima - pierwsza
jeleniogórska firma
zaproszona do BCC

9

Zaproszenie do
podróży w czasie

8

Zyta Bałazy -
zakochana w lesie

Jeleniogórzanie ruszyli na strzelnice

6



FACEBOOK „STRZELCE”

3

Lekarze
kontra
dyrekcja

A. GIEFIK



94770208688133 14

Blog naczelnego

Jak się uwolnić od złych wiadomości, dołączających danych ekonomicznych oraz problemów, które dosięgają każdego z nas? Tyle lat żyliśmy bez wyzwań typu pandemii czy wojna, że trzeba sobie to wszystko jakoś poukładać w głowie. Tym bardziej, że czyha na nas wiele zagrożeń. Depresja, uzależnienia od alkoholu czy narkotyków. Prawie codziennie policja publikuje informacje o zatrzymaniu drobnych bądź działających na większą skalę dilerów narkotyków. Skoro są dilerzy, to i odbiorcy „towaru” też są. Bywa, że pośród nas. Wódka dostępna jest w osiedlowym sklepie. Depresja dopada nas w domu, powoduje, że nie chce się nam podnieść z łóżka...

Każdy musi znaleźć receptę na siebie. Aktywność fizyczna to dobre wyjście. Nikogo już nie trzeba zapraszać na siłownię. Sam od lat mam receptę na siebie. Bieganie.

To jest trochę jak historia z nałogowym palaczem, który obiecuje sobie, że rzuci palenie. Tak samo próbuję włączyć bieganie na stałe do swojego życia. Podajmy więc próbę numer pięć czy dziesięć. No, nieważne. Wiem już praktycznie wszystko na temat własnych możliwości i ograniczeń. Nie mogę biegać rano, bo potem jestem zbyt zmęczony w pracy. Własny plan treningowy od dawna mam opracowany. Wiem, jakie zagrożenia mogą przerwać moje postanowienie. Właśnie nadeszło jedno z nich. Warunki pogodowe. Deszcz i zimno wpływają demotywująco. Największym wrogiem biegacza jest jednak upał, szczególnie dokuczliwy po południu, kiedy biegam. Ale powiedzmy sobie szczerze - trzeba mieć wiele samozaparcia, aby wyjść na przebieżkę, kiedy pada śnieg z deszczem. Doskonałą wymówką do zaniechania treningu są drobne kontuzje i urazy, o które przecież trudno nie jest, kiedy człowiek dłuższy czas zamiast nóg używa samochodu. Ale trzeba wyjść z domu. Boli w kostce? To zrobić rozruch, zmniejszyć intensywność treningu.

Katalog korzyści z przezwyciężenia własnej słabości jest ogromny. Poczucie satysfakcji, lepsza kondycja, ogólna poprawa nastroju. Zupełnie za darmo. Nie trzeba płacić dilerowi ani przeżywać katuszy zwanych powszechnie kacem alkoholowym. Już włosną można się umówić ze znajomymi na wycieczkę w góry, bez obawy, że będzie się maruderem. Trzeba być cierpliwym, to i łazienkowa waga pokaże kiedyś wartość nas satysfakcjonującą. Zresztą samo napisanie tego tekstu to swego rodzaju zobowiązanie... Wiem, że choć (od niedawna) biegam, to nie ucieknę przed problemami i wyzwaniami. Ale będę mieć siłę, by stawić im czoło. Nie wierzyć Państwo? To sami spróbujcie.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Bohaterska postawa policjantów

2 kwietnia w nocy doszło do pożaru budynku mieszkalnego w Jeleniej Górze. Policjanci byli jako pierwsi na miejscu. Od jednej z lokatorek dowiedzieli się, że w mieszkaniu na pierwszym piętrze znajduje się mężczyzna mający problemy z poruszaniem się i trzeba mu jak najszybciej pomóc.

Do pożaru doszło tuż po godzinie 3.00. Jako pierwsi na miejscu byli tamtejsi policjanci. Blok palił się już praktycznie cały, od kotłowni po drzwi wejściowe. Zadymienie budynku było bardzo silne. Część lokatorów opuściła samodzielnie budynek. Jedną z kobiet, której udało się wyjść przez balkon, powiedziała policjantom, że w mieszkaniu na pierwszym piętrze znajduje się lokator, który ma problemy z poruszaniem się i trzeba natychmiast mu pomóc, gdyż on sam nie jest w stanie wyjść.

Sierż. Paweł Popiół oraz post. Bartosz Serafin bez chwili wahania wspięli się po ścianie budynku i przez okno weszli do wskazanego przez kobietę mieszkania. Zadymienie w lokalu było już bardzo duże. Przebywał tam niepełnosprawny mężczyzna, który nie



www.dolnoslaska.policja.gov.pl

mógł samodzielnie się poruszać. Funkcjonariusze wynieśli mężczyznę na rękach i udzieliли mu pierwszej pomocy przedmedycznej, do czasu przyjazdu karetki pogotowia. Na miejscu zjawili się w tym czasie już straż pożarna, która wyprowadziła przy pomocy drabiny kolejne osoby z budynku.

Najbardziej poszkodowany w wyniku pożaru mężczyzna, którego uratowali policjanci, został przetransportowany do szpitala. Pozostałym osobom udzielono pomocy medycznej na miejscu. Pożar został ugaszony. Teraz trwają czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności tego zdarzenia.

- Jesteśmy dumni z naszych kolegów, za postawę godną pochwały. Narazili oni swoje życie i zdrowie, by ratować niepełnosprawnego mężczyznę. Najbardziej cieszy też to, że finał tego zdarzenia jest szczęśliwy - czytamy na stronie internetowej dolnośląskiej policji.

ALKA

FOT. Policja Dolnośląska

Maria Aleksandrowicz - „Zasłużona dla Kultury Polskiej”

Marię Aleksandrowicz dobrze znają jeleniogórzanie. Niestrudzenie, od 25 lat działa na rzecz lokalnej społeczności. Miedzy innymi - zebrała w książce wspomnienia jeleniogórskich Sybiraków. Prowadzi zespół „Sybiracki i Kresowianie”.

Pani Maria pełni funkcję kierownika zespołu „Sybiracki i Kresowianie” od 25 lat i zajmuje się całokształtem spraw artystycznych i organizacyjnych. Stojąc na czele zespołu, od lat godnie reprezentuje dorobek Koła Sybiraków w Jeleniej Górze oraz środowisk kresowych.

Maria Aleksandrowicz została w roku 2019 uhonorowana tytułem „Zasłużony dla Miasta Jeleniej Góry”.

Niestrudzenie działa też na rzecz lokalnej społeczności, przy czym za najistotniejsze należy uznać jej zaangażowanie w działalność zespołu „Sybiracki i Kresowianie”. Powstanie zespołu datuje się na rok 1996, a oficjalnie powołany został w styczniu 1997 roku przy Kościele Sybiraków w Jeleniej Górze. Od 1998



r. do chwili obecnej siedzibą zespołu jest JCK „Mufion” w Jeleniej Górze-Sobieszowie, gdzie odbywają się cotygodniowe próby i doroczne imprezy integracyjne pod nazwą „Sybiracki

i Ich Goście”. Podstawowy repertuar stanowią piosenki sybirackie, patriotyczne, kresowe i okolicznościowe, np. kołody. Obecnie zespół liczy 13 członków. Podsumowanie

liczby występów w ostatnich latach: średnio 30 rocznie. Wśród pamiątek zespołu znajduje się 279 dyplomów, listów gratulacyjnych i podziękowań, kilkanaście statuetek i pucharów, a także płyta z pieśniami i piosenkami zespołu oraz album pt.: „Sybiracki i Kresowianie” wydany w 20-tą rocznicę pracy zespołu.

Dzięki staraniom Marii Aleksandrowicz została wydana książka „Aby przetrwała pamięć...” Jest to zbiór wspomnień jeleniogórskich Sybiraków. Do pomysłu Maria Aleksandrowicz zachęciła wielu znajomych, przyjaciół.

Jej działalność docenił Minister Kultury. 30 marca, na sesji Rady Miasta Jeleniej Góry senator Krzysztof Mróz wręczył Marii Aleksandrowicz odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Nadaje się ją osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury.

Alka

FOT. FB Jerzy Łuźniak, prezydent Jeleniej Góry

Tarcia w w Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej

Lekarze kontra dyrekcja

Sytuacja jest poważna. 15 lekarzy z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii złożyło wypowiedzenia. Odejść z pracy chcą także lekarze z Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Trzymiesięczne wypowiedzenia, które złożyli na początku marca, już biegają. Jeśli konflikt nie zostanie rozwiązany, w czerwcu szpital może znaleźć się w bardzo trudnej sytuacji.

O co chodzi? Dr Jacek Barancewicz, anestezjolog z długoletnim stażem, przedstawiciel związków zawodowych, wyjaśnia, że powodem złożenia wypowiedzeń lekarzy z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii jest planowana zmiana na stanowisku ordynatora oddziału.

Murem za dotychczasową ordynator Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii

- Stoimy murem za naszą dotychczasową ordynator, dr Aliną Rahman - mówi Jacek Barancewicz. Jej kadencja skończyła się na początku lutego. Dyrekcja WCSKJ rozpisała konkurs na to stanowisko. Nie przyniósł on rozstrzygnięcia. Alina Rahman i Jarosław Kuc, anestezjolog, który także startował w konkursie, dostali po tyle samo głosów. Lekarze murem stanęli za swoją szefową. - Nie wyobrażamy sobie, by naszym oddziałem kierował ktoś inny - mówi Jacek Barancewicz. - Jesteśmy zgranym zespołem, pracujemy razem po kilkanaście, kilkadziesiąt lat - dodaje. - Takiego oddziału nie buduje się łatwo, ale łatwo go rozwalić - przestrzegają medycy.

W pismach, które wystosowali do dyrekcji WCSKJ oraz Marszałka Województwa Dolnośląskiego (szpital podlega pod UMWD), piszą o niepokojącej, ich zdaniem, sytuacji. Uważają, że dyrektor szpitala forsuje Jarosława Kuca na stanowisko ordynatora ich oddziału. A oni, jak twierdzą, nie wyobrażają sobie z nim pracy i krytycznie oceniają jego kompetencje. - Mimo naszych pism nikt z nami nie podjął rozmów o sytuacji na oddziale i w szpitalu, więc złożyliśmy wypowiedzenia. To nie jest szantaż, ale jedyna forma sprzeciwu, jaką mogliśmy podjąć - tłumaczy Jacek Barancewicz.

Wyjaśnienia dyrekcji szpitala i UMWD

Dyrekcja WCSKJ w oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji wyjaśnia zaistniałą sytuację: (...) Sytuacja, w której część personelu jeszcze przed przeprowadzeniem transparentnego konkursu próbuje wpłynąć na decyzję komisji i dyrekcji oświadczając, że ordynatorem miałby zostać kandydat wskazany przez nich, jest niedopuszczalna. (...) Wobec takiego stanu rzeczy dyrekcja żadnej placówki medycznej nie może ulegać szantażom czy próbom manipulacji, gdyż ma obowiązek, dla dobra placówki, realizować cele zarządcze, w zgodzie z prawem.

Dyrektor jeleniogórskiego szpitala, Nikolaj Lambrinow, w wypowiedziach dla mediów podkreślał, że doktor Jarosław Kuc, kandydat na ordynatora, pracuje w WCSKJ już dłuższy czas. Do tej pory nie wpłynęły na niego żadne skargi. Dlatego też dyrekcja nie rozumie tak gwałtownej reakcji lekarzy.

Do sprawy odniósł się także Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Jego rzecznik prasowy, Michał Nowakowski wyjaśnia: Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze cały czas działa stabilnie i niesie pomoc, i opiekę medyczną pacjentom. Funkcjonowanie wielospecjalistycznego szpitala nie jest zagrożone. Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, nadzorujący szpital wojewódzki w Jeleniej Górze, jest w stałym kontakcie z dyrekcją placówki. Dyrekcja szpitala prowadzi rozmowy z personelem medycznym, aby dojść do porozumienia i wspólnie wypracować rozsądne i satysfakcjonujące lekarzy warunki zatrudnienia.

Niepokój także na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej

To niejedyny konflikt w WCSKJ. Niespokojnie jest także na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej. Tu konkurs wygrał dotychczasowy, doświadczony ordynator Jarosław Mączyński. Ale ostatecznie to nie on będzie kierować oddziałem. Jego miejsce ma zająć inny lekarz. W proteście siedmiu chirurgów z tego oddziału złożyło 24 marca trzymiesięczne wypowiedzenia z pracy.

Dyrekcja WCSKJ tłumaczy: Wygrana w konkursie na stanowisko ordynatora danego oddziału nie obliguje dyrekcji do obsadzenia zwycięzcy na stanowisku ordynatora. Decyzja ta jest indywidualnym rozstrzygnięciem dyrekcji, a konkurs stanowi charakter doradczy. (...) Dyrekcja szpitala podkreśla, że doktor Jarosław Mączyński jest wybitnym specjalistą w zakresie ortopedii i intencją dyrekcji nie jest rozwiązywanie współpracy z nim. Ponieważ jednak zauważono problemy w organizacji pracy oddziału - m.in. niewłaściwe prowadzenie dokumentacji medycznej, niewyko-

w trakcie ich trwania zmian warunków (w przeciwieństwie do tego, jak ma to miejsce w przypadku umowy o pracę, gdzie wystarczy aneks do umowy, by zmienić jej warunki). Lekarze kontraktowi w takich sytuacjach wypowiadają kontrakty z 3-miesięcznym okresem wypowiedzenia, liczącym od końca marca i upływającym z końcem czerwca. Pozwala im to od 1 lipca podpisać nowe kontrakty, co może dać możliwość zmiany warunków finansowych. Jest to powszechna praktyka w przypadku umów kontraktowych i, jak wiadomo w środowisku lekarskim, ma znaczenie w obecnej sytuacji - wyjaśnia zasady dyrekcja szpitala.

Wizerunkowa skaza

Te dwie sprawy - wypowiedzenia lekarzy w związku z nowymi warunkami finansowymi oraz wypowiedzenia związane z konkursem na ordynatorów dwóch oddziałów - zbiegły się w czasie i spowodowały hałas medialny wokół jeleniogórskiej placówki. - Żle się stało - ocenia Marek Obrębalski, szef rady społecznej WCSKJ,

specjaliści znaleźli zatrudnienie w innych placówkach medycznych, między innymi w Zgorzelcu. - Teraz sytuacja jest inna - podkreśla Tomasz Kędzia. - Trudno mieć pewność, że lekarze, którzy złożyli wypowiedzenia, łatwo znajdą pracę blisko swojego miejsca zamieszkania. To jednak już są wyłącznie ich decyzje.

- Trzeba pamiętać, że każdy taki konflikt, szantażowanie dyrekcji, nie przynosi nic dobrego. Trudno takiej placówce odbudować raz nadzarpniętą, dobrą opinię - konkluduje szef Stowarzyszenia.

Marzena Glejzner, wiceprzewodnicząca „Solidarności” w WCSKJ podkreśla, że trzy największe związki zawodowe, działające w szpitalu, nie podpisały się pod pismem do Marszałka Województwa Dolnośląskiego o odwołanie dyrekcji. - My popieramy obecnego dyrektora. Widzimy, że na sercu leży mu dobro wszystkich pracowników szpitala - mówi pani Marzena. Zaznacza, że „Solidarność” nie zamierza angażować się w konflikt między anestezjologami a dyrekcją.



Te dwie sprawy - wypowiedzenia lekarzy w związku z nowymi warunkami finansowymi oraz wypowiedzenia związane z konkursem na ordynatorów dwóch oddziałów - zbiegły się w czasie i spowodowały hałas medialny wokół jeleniogórskiej placówki.

rzystywanie potencjału oddziału, doktor otrzymał wypowiedzenie z pełnienia funkcji ordynatora oddziału. W tej sprawie trwają jeszcze cały czas rozmowy z doktorem Mączyńskim.

Inne wypowiedzenia związane są z renegocjacjami umów

Wypowiedzenia lekarzy anestezjologów i chirurgów nie są jedynymi. O ile jednak te wiążą się z konfliktami wokół konkursów na ordynatora, to kolejne związane są z finansowymi warunkami zatrudnienia. To dotyczy między innymi chirurgów z Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej, a także kierownika Oddziału Urologii, który złożył nową ofertę na udzielanie świadczeń zdrowotnych i pełnienie funkcji kierownika oddziału od 1 kwietnia. Także, jak informuje dyrekcja WCSKJ, wszyscy chirurdzy zaznaczyli w wypowiedzeniach, że ich intencją jest renegocjacja warunków umów kontraktowych.

Od 1 lipca lekarzom specjalistom, zatrudnionym na umowę o pracę, przysługiwać będą podwyżki wynagrodzenia. Natomiast lekarze zatrudnieni na kontrakty nie mogą dokonywać

były prezydent Jeleniej Góry. - Mówienie o szpitalu w kontekście buntu lekarzy, jak czytamy w niektórych tytułach prasowych, nie służy budowaniu pozytywnego wizerunku. - Jestem pewny, że dyrekcja podejmie suwerenne decyzje kadrowe, z pełną odpowiedzialnością za płynne funkcjonowanie szpitala - podkreśla Marek Obrębalski. Jak tłumaczy, rada społeczna jest wyłącznie organem opiniotwórczym i nie ma żadnej funkcji nadzorczej, niemniej jednak cały czas jej członkowie śledzą sytuację w szpitalu. - I mamy nadzieję, że konflikty szybko zostaną rozwiązane - dodaje Obrębalski.

Tomasz Kędzia, przewodniczący Obywatelskiego Stowarzyszenia dla Dobra Pacjenta przypomina, że to nie pierwszy przypadek, gdy w WCSKJ lekarze masowo składają wypowiedzenia. Taka sytuacja zaistniała około 12 lat temu. Ze szpitala w Jeleniej Górze odeszło w ciągu kilku miesięcy 18 lekarzy specjalistów. Przeciwno ówczesnemu dyrektorowi wysunęło kilkanaście zarzutów, a pod pismem o jego odwołanie podpisały się wszystkie związki zawodowe. Ostatecznie dyrektor odszedł, ale wcześniej cenieni lekarze

WCSKJ w swoim oświadczeniu dotyczącym sytuacji w szpitalu podnosi jeszcze jedną sprawę. To kwestia uchybień w realizacji obowiązków zawodowych przez część personelu. Niestety, są to udokumentowane i zauważane przez samych pacjentów nieprawidłowości, jak m.in. nieobecności niektórych lekarzy w godzinach ich pracy w szpitalu, przy jednoczesnej ich aktywności i obecności w innych podmiotach leczniczych czy samowolne opuszczanie miejsca pracy w trakcie dyżuru, np. w sprawach prywatnych. Na takie praktyki nie może być zgody. Pomimo że wiążą się one z koniecznością zmian kadrowych, biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy prawa i dobro pacjentów, takie zmiany muszą zostać zrealizowane. Trudno bowiem znaleźć jakąkolwiek osobę, która przyznałaby, że takie zachowania mogą być tolerowane, niezależnie od litery prawa.

Nikolaj Lambrinow, dyrektor WCSKJ uspokaja, że czasu do rozmów z lekarzami jest jeszcze sporo i z pewnością pacjenci nie mają powodów do niepokoju.

Tekst i zdjęcie: Alina Gierak

Przy redakcyjnym telefonie dyżurowała Alina Gierak O niepokojach pacjentów szpitala Wysoka Łąka w Bukowcu



Reorganizacja oddziału pulmonologicznego

Nasz Czytelnik, który jest pacjentem szpitala Wysoka Łąka w Bukowcu, niepokoi się o dalsze leczenie, bowiem dowiedział się, że oddział pulmonologiczny w tej placówce ma zostać zlikwidowany. - A co z nami, chorzy na astmę i inne choroby

Jest natychmiastowa i kompleksowa diagnostyka oraz leczenie pacjentów pulmonologicznych w stanie ostrym i przewlekłym. Pacjenci, których stan zdrowia nie pozwala na wypisanie do domu z Oddziału Pulmonologicznego w „Wysokiej Łące”, zostaną przetransportowani do WCSKJ - czytamy w wyjaśnieniu.

odsyłali nas z kwitkiem - opowiada znajoma pogorzała. Wierzy w dobre serca Czytelników Nowin Jeleniogórskich i ich pomoc. Każdy, kto chciałby wesprzeć odbudowę spalonego domu, może skontaktować się z zainteresowanymi pod nr tel. 509 429 844.

ALKA

FOT. OSP Piechowice



układu oddechowego? - pyta zdenerwowany pan Sławomir. Wyjaśnienie w tej sprawie przysłało nam Biuro Prasowe Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej: Od kwietnia działalność Oddziału Pulmonologicznego z Pododdziałem Rehabilitacji Pulmonologicznej koncentrować się będzie na specjalistycznej rehabilitacji chorób układu oddechowego, w tym także po COVID-19, oraz terapii zaburzeń snu, takich jak bezdech senny. Działalność lecznicza realizowana będzie w Oddziale Pulmonologicznym WCSKJ. Dzięki zaawansowanemu sprzętowi (m.in. tomograf komputerowy) i odpowiedniej infrastrukturze możliwa

Prośba o pomoc dla pogorzała z Piechowic

O pomoc poprosiła Czytelniczka z Piechowic. W grudniu minionego roku opisywaliśmy na portalu NJ24 pożar, jaki wybuchł w tej miejscowości w budynku przy ul. Piastów 28. Zniszczony został dach domu. Dodatkowo, po akcji gaszenia zniszczeniu uległy ściany i sufit. Właściciel domu chciałby go odbudować, ale nie ma na ten cel pieniędzy. Liczy na wsparcie naszych Czytelników. Potrzebne są zwłaszcza materiały budowlane, by chociaż ruszyć z miejsca. - Szukaliśmy pomocy, gdzie się tylko dało, po fundacjach i innych instytucjach, ale

Zadzwoń do nas

W środę
od godz. 10 do 14
czekamy na sygnały
od Czytelników o tym,
co drażni, niepokoi
i wymaga dziennikarskiej
interwencji

telefon kontaktowy
601-566-560



Maciej Pierzchała
i Jarosław Perduta

Kino „Lot” wraca do korzeni

Już wkrótce w programie kina pojawią się nowe propozycje. Obok pokazów filmowych do programu wejdą nowe cykle, a także spotkania z teatrem, muzyką i literaturą. Jesienią kino Lot będzie obchodziło swoje 85-lecie, a z tej okazji dla widzów przygotowane zostaną specjalne wydarzenia jubileuszowe, które przypomną historię kina od czasów przedwojennych do dziś. Będzie także oferta dla widzów z Ukrainy.

- Zmieniamy charakter kina i sposób programowania wydarzeń. Wracamy do pierwotnej koncepcji Kino-Teatru, a więc miejsca, w którym, oprócz pokazów kinowych, będą się odbywać również inne wydarzenia kulturalne, w tym koncerty, przedstawienia teatralne, ale także stand-upy. Jednocześnie poszerzamy działalność kinową o nowe pozycje programowe. Pojawią się nowe cykle: Książka na ekranie, Filmoterapia z Sensem, a także cykl Rekonstrukcje, w którym będziemy pokazywać arcydzieła polskiej kinematografii. Jesteśmy otwarci na współpracę z lokalnymi organizacjami pozarządowymi. Chętnie włączymy się do partnerstwa i współorganizacji wydarzeń, które budują ofertę kulturalną w Jeleniej Górze - mówi Jarosław Perduta, dyrektor Dolnośląskiego Centrum Filmowego.

pokazy filmów z ukraińskim dubbingiem, które będą skierowane głównie do dzieci i młodzieży. Jeśli pojawi się taka potrzeba, z chęcią zorganizujemy dla nich pokazy na życzenie - dodaje Jarosław Perduta.

Edukacja poprzez film

Rozszerzona zostanie również oferta edukacji filmowej dla dzieci i młodzieży. Specjalnie dla nich uruchomione zostaną Klasy Filmowe. Podczas spotkań z młodzieżą licealną swoją wiedzę podzielą się filmoznawcy, twórcy filmowi i ludzie na co dzień związani z kinem. Do współpracy w tym zakresie zaproszone zostaną licea zainteresowane realizacją autorskiego programu Klas Filmowych.

Jubileusz kina Lot

Jesienią kino Lot zaprosi widzów na specjalne wydarzenia jubileuszowe z okazji 85. rocznicy powstania przedwojennego kina Capitol, które w powojennej Jeleniej Górze zostało przemianowane na Lot.

- Zachęcamy mieszkańców Jeleniej Góry, aby wspólnie z nami odtwarzali historię kina Lot, a wcześniej Capitolu. Czekamy na Wasze wspomnienia, które zostaną opublikowane na stronie kina. Jeśli macie pamiątki - stare fotografie, bilety, afisze czy inne przedmioty związane z naszym kinem, chętnie pokażemy je na wystawie, której otwarciu jest planowane na jesień - mówi Maciej Pierzchała, kierownik kina Lot.

Kino Capitol powstało w latach 1936-1937 i funkcjonowało jako kinoteatr, bo oprócz ekranu posiadało scenę i kanał dla orkiestry, dzięki czemu możliwe było organizowanie występów scenicznych. Po wojnie zostało uruchomione 2 września 1945 roku jako kino Lot i było wówczas największym i najnowocześniejszym obiektem tego typu w Jeleniej Górze.

Alka

Najbliższe wydarzenia

W poniedziałek, 28 marca o godz. 19.00, w kinie Lot odbył się Koncert Muzyki Filmowej z udziałem gwiazd Teatru Muzycznego CAPITOL we Wrocławiu.

W maju natomiast kino zaprosi widzów na jeleniogórską odsłonę festiwalu Millennium Docs Against Gravity, czyli przegląd wybranych filmów dokumentalnych.

Kolejną propozycją będzie letni festiwal filmowy o tematyce ekologicznej, którego szczegóły zostaną przedstawione już wkrótce.

Kino dla Ukrainy

- Będziemy też mieli ofertę dla widza ukraińskiego. Z jednej strony pokażemy najciekawsze pozycje współczesnego kina ukraińskiego, w ramach nowego cyklu Kino Ukraina, którego celem jest przybliżenie widzom kultury naszego wschodniego sąsiada. Z drugiej - przybyszów z Ukrainy będziemy zapraszać na

W imieniu swojej rodziny i własnym pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowania całemu zespołowi Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii jeleniogórskiego szpitala, kierowanemu przez Panią Ordynator **Alinę Rahman**, a w szczególności Panu Doktorowi **Mateuszowi Musielakowi** za trud włożony w ratowanie mojego życia. Dziękuję za profesjonalizm, życzliwość i ogromną empatię, jakimi zostałem otoczony i dzięki którym mogłem wrócić do domu, do rodziny. Życzę Państwu wszelkiej pomyślności, zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym i aby dobro, które dajecie, wracało do Państwa z nawiązką. Każdemu pacjentowi życzę spotkania tak wspaniałego personelu medycznego.

Wdzięczny pacjent

OGŁOSZENIA

Branża turystyczna pod Karkonoszami - nadzieje i zagrożenia

Trudno zaprzeczać faktowi, że jedną z najbardziej rozwiniętych gałęzi gospodarki w naszym regionie jest działalność turystyczna, a zwłaszcza - obsługa tzw. turystyki przyjazdowej. Przypada na nas 30 proc miejsc noclegowych Dolnego Śląska, a powiat karkonoski zajmuje 9. miejsce wśród najczęściej odwiedzanych regionów w Polsce. Goście, zwabieni urodą górskiego krajobrazu oraz bogatą ofertą zakwaterowania, gastronomii, atrakcji do zwiedzania czy wycieczek - także na czeską i niemiecką stronę - zjeżdżają tłumnie pod Karkonosze, i to nie tylko w wysokim sezonie, ale także w pogodne, marcowe lub listopadowe weekendy.

Jednak ta dynamicznie rozwijająca się pod Karkonoszami i stwarzająca mnóstwo miejsc pracy branża narażona jest, jak żadna inna, na perturbacje wynikające z kontekstu ekonomiczno-społecznego. Pracującym przy obsłudze ruchu turystycznego wydawało się, że nic gorszego niż pandemia już ich nie spotka. Do czasu! Po napaści Rosji na Ukrainę nikt do końca nie wie, jakie będą skutki wojennej zawieruchy.

Kto jest optymistą?

Wydaje się, że przede wszystkim kwaterodawcy. Nikt nie ujawni wielkości sprzedaży miejsc, zasłaniając się tajemnicą handlową, ale od czegoś portale rezerwacyjne? Analizując dostępne tam oferty miejsc noclegowych w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i w innych popularnych wśród turystów miejscowościach regionu, można dojść do wniosku, że tanie i dobre noclegi rozbuchają się jak świeże bułeczki - 31 marca br. w lokalizacjach, które na tegoroczną „wielką majówkę” (czas od 29 kwietnia do 3 maja) oferowały ceny za nocleg w granicach 300 zł, a obiekt cieszył się do tej pory dobrymi opiniami, dostępne były jedynie 1-2 pokoje.

Tam, gdzie znacznie drożej, wciąż można rezerwować pobyt, nawet kaprysując przy wyborze pokoju (z widokiem na góry, na wybranym piętrze itp.). W bezpośrednim kontakcie telefonicznym recepcjonista zapewnia, że ostateczną decyzję (związaną z wpłatą pieniędzy) można będzie podjąć dwa tygodnie przed przyjazdem, choć... mogą się skurczyć możliwości wyboru pokoju. A jest drogo. W jednym z najbardziej znanych karpaczańskich hoteli za 3 noclegi w 2-osobowym pokoju podczas weekendu majowego trzeba zapłacić 2440 zł. W tej cenie dostaniemy dwa posiłki dziennie, lecz nie będzie to pokój z widokiem na góry.

Jeszcze jeden czynnik świadczy o optymizmie kwaterodawców co do nadchodzącego sezonu - wielość ofert pracy w hotelach, apartamentowcach, willach, pensjonatach oraz restauracjach. Przeglądając popularne portale oferujące zatrudnienie, można dojść do wniosku, że branża wręcz woła o ręce do pracy! Poszukiwani są kucharze i kucharki, kelnerzy i kelnerki, pomoce kuchenne, pokojowi i pokojowe (w dużych hotelach nazywani służbą pięter), a także recepcjoniści i recepcjonistki. Zdarza się, że znającemu języki obce i mającemu już doświadczenie oraz odpowiednią prezencję kandydatowi czy kandydatce na to stanowisko oferuje się wynagrodzenie miesięczne w granicach 5-6 tys. zł



Fot.: MSZ Polska

Zejście do kanionu Wodospadu Kamieńczyka w Szklarskiej Porębie - czy znów, jak co roku, pojawią się tam w sezonie tłumy gości?

Zdewastowany rynek wycieczek szkolnych

Przed pandemią sezon turystyczny miał swój określony rytm: zaczynał się zazwyczaj nawalem turystów podczas weekendu majowego, a potem, w maju i do połowy czerwca, przyjeżdżały grupy szkolne. Ulice w Karpaczu czy Szklarskiej Porębie rozbrzmiewały dziecięcym gwarem, zarabiali sprzedawcy pamiątek (oferując nieraz nieprawdopodobne rzeczy typu „gnioty”, „gluty” i inne włos na głowie jeżące wymysły), a przede wszystkim - rozkwitał rynek pracy dla licencjonowanych przewodników sudeckich. - W Sudetach Zachodnich pracuje około 450 takich przewodników - szacuje dr hab. Piotr Gryszel, prezes Koła Przewodników Sudeckich przy jeleniogórskim oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”. - Koło skupia 350 osób z górską, sudecką licencją. Dla 15 proc. spośród nich przewodnictwo stanowiło jedyne źródło utrzymania.

Covidowa zaraza spowodowała, że dwa wiosenne sezony - w 2020 i 2021 r. - zostały stracone. Przed dwoma laty, wskutek pandemicznych restrykcji, grupy szkolne w ogóle nie przyjechały, a rok temu takie imprezy można było organizować dopiero w czerwcu, praktycznie u schyłku sezonu wycie-

czek szkolnych (o problemach tych wielokrotnie pisaliśmy na łamach NJ). Co się dzieje w tym roku?

- Żle się dzieje - oświadcza przewodniczka sudecka Monika Wójcik, z 25-letnim stażem w tym zawodzie. - Przed pandemią, zazwyczaj pod koniec marca, kalendarz na maj i czerwiec miałam całkowicie zapelniony. Niektóre tygodnie były tak „obsadzone”, że wycieczkami obdzielałam innych przewodników. W tym roku dostałam pocztą mailową jedną ofertę 3-dniowej imprezy, ale dla grupy dorosłych, oraz jedno zapytanie o cenę wycieczki w góry dla drużyny harcerskiej.

Mirosław Andrzejewski, doświadczony przewodnik sudecki, który, tak jak Monika, od 25 lat uprawia tę profesję, potwierdza słowa koleżanki: - Dwa zapytania o cenę, kilka mało konkretnych telefonów w stylu: „To my się jeszcze odezwiemy” i to wszystko! A jeszcze trzy lata temu kalendarz „puchł” od zleceń.

Jeszcze jedna, pragnąca zachować anonimowość przewodniczka, ma swoją teorię: - Na razie wszyscy przyczaili się, bo nie wiedzą, co przyniesie wojna. Jeśli Ukraina i Rosja zawrą jakiś rozejm, to grupy przyjadą; tyle tylko, że wszystko będzie organizowane na ostatnią chwilę. Telefony do

przewodników rozzwonią się późnymi wieczorami czy o północy, słowem - będzie wesoło. Jeżeli jednak wojna zaostrzy się, to... sezonu wiosennego znów może nie być. Przecież nikt nie pośle dziecka daleko od domu w tak niepewny czas.

„Kalkulacje wzięły w łeb!”

Arkadiusz Lis prowadzi biuro turystyczne w Łodzi. Ponieważ sam od lat jest fanem Karkonoszy, posyła sporo grup wycieczkowych - dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych - w nasze strony. - Jesienią zapowiadało się nieźle - opowiada pan Arek. - Klienci założyli, że epidemia na wiosnę odpuści, więc nie tylko pytali czy rozmawiali, ale nawet doszło do podpisania kilku umów, z kalkulacjami, z oszacowaniem kosztów... Zawsze zakładamy jakiś margines podwyżek - powiedzmy, 10 proc. - ale, do diabła ciężkiego, nikt się nie spodziewał takiego skoku cen paliwa! Kalkulacje z jesieni po prostu wzięły w łeb.

Wycieczki z Łodzi, podobnie zresztą jak z całej Polski, jadą pod Karkonosze autokarami, więc podstawowym kosztem, poza ceną zakwaterowania, jest koszt transportu. A ten, po ostatnich, drastycznych podwyżkach cen paliwa, skokowo wzrósł. - No i co teraz? - rozkłada ręce przedsiębior-

ca. - Kto sfinansuje różnicę w cenie imprezy? Mam ochotę postąpić tak, jak jeden z moich kolegów z branży - zwinął działalność turystyczną, którą zajmował się prawie 20 lat, i prowadzi teraz... myjnię samochodową.

Z pozoru prognozy na tegoroczny sezon turystyczny nie są zbyt dobre. Takie czynniki, jak wpływ działań wojennych na gospodarkę, powodujący m.in. drastyczny wzrost cen paliwa, galopująca ostatnio inflacja czy masowy napływ uchodźców z terenów konfliktu zbrojnego (wielu z nich zamieszkało w obiektach turystycznych i zanoszą się na to, że dłużej tam pozostaną) mogą źle wróżyć branży turystycznej. Z drugiej jednak strony - tłumy turystów pojawiające się na szlakach Karkonoszy czy Gór Izerskich w każdy słoneczny weekend, moda na aktywny wypoczynek w górach, atrakcje naszego regionu i rozgłos, jakim cieszą się one w Polsce oraz innych krajach - pozwala na nadzieję oczekiwać sezonu turystycznego 2022. Prawdziwy sprawdzian, czy sezon ten będzie udany i zyskowny, nastąpi, jak co roku, w lipcu, sierpniu i wrześniu - miesiącach, w których pojawia się najwięcej turystów.

Ewa Kiraga-Wójcik

Jeleniogórzanie ruszyli na strzelnice

Jeleniogórskie Towarzystwo Strzeleckie „Strzelec” przeżywa obłęd. – Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania – przyznaje Robert Kardys, prezes Towarzystwa. Odkąd wybuchła wojna na Ukrainie, codziennie do klubu zgłasza się po 3-4 chętnych.

Od 24 lutego do JTS „Strzelec” dołączyło 27 osób. Zwykle tylu członków przybywa w ciągu jednego roku. – Nie ma dnia, by nie docierały do nas mejlami nowe deklaracje. Ludzie dzwonią, pytają o szczegóły – mówi pan Robert.

Najwięcej 30- i 40-latków

Niektórzy zgłaszali się spontanicznie, tuż po wybuchu wojny na Ukrainie. Uświadomili sobie, że niewiele wiedzą o posługiwaniu się bronią i chcieli to zmienić. Inni przyznawali, że myśleli o strzelectwie od dawna, a wojna przyspieszyła ich decyzję o zapisaniu się do klubu.

Najczęściej zgłaszają się 30-latkowie, mamy też kilku 40-latków. Był także pan z rocznika 1952 – relacjonuje prezes „Strzelca”. – Wśród chętnych jest kilka pań, ale wciąż są one w mniejszości. – Czasami są takie, a nie inne. Warto umieć obchodzić się z bronią – tłumaczy pan Michał, 35-letni właściciel firmy budowlanej z powiatu karkonoskiego. Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, niepodległe i niezależne państwo, postanowił, że pora nauczyć się strzelać. Zapisanie się do strzeleckiego klubu sportowego to najprostsza droga dla nowicjusza. Choć niekiedy i niełatwa.

Szkolenie, badania, egzamin

Złożenie deklaracji do JTS „Strzelec” to bowiem dopiero pierwszy krok. Potem kandydatów czeka szkolenie podstawowe. – W małych, 6-osobowych grupach, bo takie mamy możliwości sprzętowe i instruktorów – wyjaśnia pan Robert. „Strzelec” korzysta ze swojej strzelnicy w Jeleniej Górze przy ulicy Sudeckiej, po byłym poligonie wojskowym, oraz strzelnicy Koła Ligi Obrony

Kraju „Energetyk”, mieszczącej się na zapleczu III LO im. Śniadeckiego w Jeleniej Górze przy ul. Jana Pawła II. – Podczas kursu przygotowawczego obserwujemy kandydatów. Nie każdy może posiadać broń, bo to jest ogromna odpowiedzialność – tłumaczy prezes „Strzelca”.

Klub nie stawia żadnych wymagań. Zgłosić może się każdy, ale to wcale nie oznacza, że każdy dostanie broń do ręki. Po szkoleniach, które trwają około 7 tygodni, po nauce praktycznej i testach oraz po specjalistycznych badaniach lekarskich, następuje egzamin. Dopiero po jego zdaniu można starać się w policji dolnośląskiej o wydanie pozwolenia na broń.

Obłęd strzelnic

Podobne obłędzenie strzelnic obserwuje się w całej Polsce. – Kiedy po pierwszych dniach od wybuchu wojny nastroje się trochę uspokoiły, zaczęli przychodzić ludzie bardziej opanowani, którzy chcieli się broni nauczyć i wiedzieli, że nie zrobią tego z dnia na dzień. Zaczęły też przychodzić kobiety. O ile wcześniej stanowiły może 20 procent wszystkich chętnych, to teraz jest to jakieś 35 procent – szacuje Piotr Wiaderny, właściciel sklepu z bronią i strzelnicy Molon Labe w Świdniku. Zaobserwował, że zmieniła się też wiek strzelających. Wcześniej mieli około 30 lat, a teraz zgłaszają się starsi. 40-latkowie to norma. Trzeba tutaj dodać, że rocznik 1982 to ten, kiedy było jeszcze w szkołach przysposobienie obronne, ale raczej już się na nim nie strzelało. To też pierwszy rocznik, który uniknął powszechnego poboru do wojska. – Często dzisiejszy 40-latek nigdy w życiu nie trzymał broni w ręku – mówi szef Molon Labe. – A teraz tacy ludzie chcą strzelać – dodaje.

Strzelnica w każdym powiecie

Strzelanie w Polsce już wcześniej przeżywało boom. Kiedy władzę w Polsce przejął PiS, a Ministerstwem Obrony Narodowej kierował Antoni Macierewicz, zaczęto nawet realizować



Odkąd wybuchła wojna na Ukrainie, codziennie do klubu zgłasza się po 3-4 chętnych.

program budowy miejsc do strzelania. Mówiło się o nim: „Strzelnica w każdym powiecie”. Ale o ile rząd PO-PSL, budując przed laty „orliki” – boiska dla młodzieży, mógł się pochwalić sukcesem, o tyle „las” zapowiadanych strzelnic nie powstał. Przynajmniej tych za pieniądze państwa, bo zaczęły powstawać prywatnie.

Takich prywatnych strzelnic jest kilka w regionie karkonoskim. One także przeżywają wzrost zainteresowania.

Wzrasta liczba pozwoleń na broń

Według danych policji w grudniu 2021 roku w wydano 19 939 pozwoleń na broń.

Cel wydania pozwolenia na broń: ochrona osobista – 31 419 pozwoleń, 35 841 egzemplarzy broni, ochrona osób i mienia – odpowiednio 9 i 10,

łowiecki – 132 501 i 356 595, sportowy – 45 895 i 123 076, rekonstrukcji historycznych – 86 i 327, kolekcjonerski – 39 529 i 132 982, pamiątkowy – 1732 i 2535, szkoleniowy – 940 i 6844, inny – 182 i 169.

W sumie na koniec ubiegłego roku w Polsce było 658 379 sztuk broni palnej, na którą wydano pozwolenia. Rok wcześniej ta liczba wnosila 587 853, a jeszcze rok wcześniej 551 410.

Najprostszą drogą do zdobycia pozwolenia na broń jest zapisanie się do strzeleckiego klubu sportowego. Trzeba przejść 3-miesięczne szkolenie, wykonać długi zestaw badań (psycholog, psychiatra, okulista), a potem wystąpić do policji o wydanie pozwolenia. Samo złożenie dokumentów jeszcze niczego nie przesądza, bo mundurowi chętnego do broni dokładnie prześwietlają. I dopiero wtedy wydają decyzję.

Powrót przysposobienia wojskowego do szkół

Sytuacja w Ukrainie wpłynęła też na edukację i firmy. Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, już zapowiedział, że od września do szkół średnich wraca przysposobienie obronne. To przedmiot, na którym kiedyś uczono udzielania pierwszej pomocy, przyjęcia odpowiedniej pozycji, gdy obok upadnie granat, strzelania i obsługi broni. Zajęcia zaczęły się w 1967 roku i prowadzono je do 2012 roku. – Myślę, że gdybyśmy to zakomunikowali jeszcze kilka lat temu, to byłibyśmy poddani jakiejś mocnej krytyce ze strony opozycji. Dziś sądzę, że wszyscy się zgadzają z tym, że przysposobienie obronne, jego najważniejsze elementy, które znamy z przeszłości, muszą wrócić. I wrócić od 1 września jako element edukacji dla bezpieczeństwa – ogłosił minister Czarnek.

To nie wszystko, bo trzy potężne państwowe spółki chcą wysłać tysiące swoich pracowników na szkolenia strzeleckie. Chodzi o Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, Poczta

Polską oraz Lasy Państwowe. Decyzja o szkoleniu obronnym ma wynikać z próśb samych pracowników.

Drogie strzelanie

Nauka strzelania w klubie sportowym nie jest tania. Całość, łącznie z kursem szkoleniowym i badaniami, kosztuje około 2,5–3 tysięcy złotych. A to dopiero początek. Zakup broni to kolejny wydatek. Używany pistolet można dostać za około 1 tysiąc złotych. Nowe, bardzo popularne i niezawodne, austriackie pistolety Glock to koszt od 2700 do 3800 złotych. Broń duża typu kałasznikow jest jeszcze droższa. Do tego dochodzi amunicja. Jest nie tylko droga, ale coraz trudniej dostępna. Nie tylko przez wojnę i zwiększone zapotrzebowanie. Winna jest raczej pandemia. To wtedy wiele fabryk wstrzymało pracę, a łańcuch dostaw się załamał. W Polsce na dobrą sprawę nie ma producenta amunicji. Wszystko – od prochu przez łuski do spłonek – trzeba sprowadzać. – Bardzo trudno jest dostać naboje kalibru 7,26 do kałasznikowa, a 2,23 do karabinu to już Święty Graal. Na rynku są jeszcze naboje do kbks-u – wylicza Piotr Wiaderny. Na dodatek, w ostatnim czasie ceny amunicji poszybowały w górę. Amunicja pistoletowa to koszt około 2 zł za sztukę. Jeśli chce się wystrzelać 100 sztuk, to już mamy około 200 zł. Chyba że używamy amunicji sportowej, której koszt to około 50 groszy za sztukę. Koszt jednej lekcji na strzelnicy to około 300–400 zł, ale na termin zajęć na strzelnicy trzeba czekać nawet około dwóch tygodni.

„Rzeczpospolita” informuje, że w kraju działa ok. 450 ogólnodostępnych strzelnic. Własne ośrodki szkolenia ma wojsko, policja i służby. Sieć strzelnic, dostosowanych do treningu z długą, dalekonośną bronią, utrzymują myśliwi skupieni w Polskim Związku Łowieckim. Własne obiekty ma też Liga Obrony Kraju, a nawet leśnicy.

ALKA/News4Media

Fot. News4Media/FB Strzelec



Nauka strzelania w klubie sportowym nie jest tania. Całość, łącznie z kursem szkoleniowym i badaniami, kosztuje około 2,5–3 tysięcy złotych.



Pierwsza jeleniogórska firma zaproszona do BCC; do tego - z Diamentem „Forbesa”

ULTIMA - regionalne srebro rodowe...

Jeleniogórska spółka Ultima - dealer Skody, Kia i Isuzu, z salonami w Jeleniej Górze oraz Zgorzelcu - staje się jednym z najwartościowszych brandów w regionie. Nie ma w tym cienia przesady, bo firma z 23-letnią historią właśnie została doceniona i wyróżniona zaproszeniem do Business Center Club, jako pierwsza firma w regionie. Zaskoczyła też na Diament bodaj najbardziej prestiżowego rankingu biznesowego, opracowywanego przez magazyn Forbes.

23-letnia historia Ultimy - w październiku 1999 r. w salonie Skody w Jeleniej Górze sprzedano pierwszy samochód - to historia biznesowego sukcesu. W tym czasie spółka stała się największym dilerem samochodowym w regionie, obejmującym dawne województwo jeleniogórskie. Z salonów Ultimy w Jeleniej Górze i Zgorzelcu pochodzi co trzeci kupowany przez klientów nowy samochód, a to oznacza ponad 30-procentowy udział w rynku. Nie można też zapomnieć o nowoczesnym i jednym z najlepszych na Dolnym Śląsku centrum blacharsko-lakierniczym. Certyfikowane i korzystające z najlepszych technologii centrum doceniają właściciele aut nie tylko marek przypisanych do Ultimy. Aż 50 proc. wykonywanych napraw to samochody inne niż Skoda i Kia. Konsekwentny rozwój spółki był wiele razy doceniany branżowymi nagrodami i wyróżnieniami. Teraz

doszły te najbardziej wartościowe w biznesie wyróżnienia. Wszystko razem pozwala uznać Ultimę za jedno z najciekawszych przedsiębiorstw na lokalnym rynku - prawdziwe biznesowe, jeleniogórskie srebro rodowe.

BCC jak zdobycie Mount Everestu

Jerzy Kokorudz, prezes i właściciel Ultimy nie kryje, że zaproszenie do BCC było dla niego przeżyciem ekscytującym.

- Do tego elitarnego, biznesowego grona nie trafia się ot tak. Członkostwa nie da się kupić, nie da się go załatwić, nie można o nie aplikować. To BCC wybiera firmy, które uważa za godne, aby były jego członkami. Członkostwo w BCC to prawdziwe ukoronowanie działalności. Przyznam, że nie spodziewałem się zaproszenia, więc tym większa była radość, gdy takie nadeszło - cieszy się Jerzy Kokorudz.

Dodaje, że to członkostwo jest wspólną zasługą całej Ultimy - managementu, pracowników salonów, fachowców z centrum blacharsko-lakierniczym.

- Jestem dumny, że w mojej firmie nie ma fluktuacji kadr. Zadowoleni pracownicy, związani z miejscem pracy przez lata, to najlepsza gwarancja najwyższej jakości świadczonych usług i rozwoju spółki. W takich pracownikach warto inwestować. Takie podejście zaowocowało naprawdę kreatywnym zespołem ludzi

i znakomitą atmosferą - ocenia prezes Ultimy.

Business Centre Club istnieje od 1991 roku. Jest elitarnym klubem przedsiębiorców i największą w kraju organizacją indywidualnych pracodawców. Do BCC należy 950 firm. Reprezentują wszystkie branże, międzynarodowe korporacje, instytucje finansowe, także uczelnie wyższe, koncerny wydawnicze i znane kancelarie prawne. Od początku swojego istnienia BCC propaguje idee odpowiedzialności społecznej firm. Prowadzi kampanie społeczne, pomaga potrzebującym, nagradza Medalem Solidarności Społecznej osoby zaangażowane społecznie i budujące solidarność społeczną. Oceniany jest jako najbardziej prestiżowa i skuteczna organizacja tego rodzaju w Polsce.

Firmy, które przystępują do BCC, muszą cieszyć się znakomitą opinią, udzielać się charytatywnie, posiadać dobre wyniki finansowe, a także muszą dostać rekomendację dwóch członków klubu. Liczba miejsc w BCC jest stała i nowi członkowie zostają przyjmowani wówczas, gdy zwolni się jakieś miejsce. Wejść do tego grona to w polskich realiach gospodarczych zaszczyt największy z możliwych.

Wyróżnienia chodzą parami

W Ultimie wyróżnienia chodzą parami. Jeszcze nie minęła radość z zaproszenia do BCC, a już pojawiła się kolejna. Spółka znalazła się

w rankingu najbardziej dynamicznie rozwijających się firm w Polsce, opracowywanym przez magazyn Forbes, we współpracy z firmą analityczną Bisnode Polska, i otrzymała tytuł Diamentu Forbesa.

W rankingu biorą udział firmy, które w trzech ostatnich latach najszybciej zwiększyły swoją wartość. Ranking został zbudowany w oparciu o tzw. metodę szwajcarską, łączącą w sobie metodę majątkową i dochodową. Brane są w niej pod uwagę zestawienia takie, jak wartość majątkowa firmy oraz zyski. Kluczowymi kryteriami, według twórców rankingu, są między innymi wyniki finansowe, wiarygodność płatnicza, brak negatywnych zdarzeń prawnych, poziom sprzedaży, zysk netto, wartość majątku brutto oraz nakłady inwestycyjne.

To wyróżnienie dla najlepszych pod każdym względem, bo, jak podsumowuje redaktor polskiej edycji Forbesa, Paweł Zalewski:

- Za każdym z „podmiotów” stoi człowiek ze swoimi ambicjami, marzeniami, uporem i w końcu - unikalną umiejętnością wykorzystania otoczenia, nie tylko rynkowego, tak do budowania wartości, jak i jej dynamicznego zwiększania.

Diament dla Ultimy zaskakuje tym bardziej, że dla branży motoryzacyjnej ostatnie dwa lata były szczególnie trudne. Pandemia COVID-19 oznaczała przerwanie łańcuchów dostaw, ograniczenia produkcji,

spadek popytu na produkty i usługi motoryzacyjne. Ultima nie tylko nie wstrzymała działalności, ale wręcz ją zintensyfikowała, dostosowując do panującej sytuacji. Nie zwalniała pracowników, ale tak przeorganizowała działalność, żeby nie ponosić strat. Epidemiczny kryzys 2020, 2021 i początku 2022 r. wzmocnił motywację całej załogi, nie doprowadził do regresu i pozwolił utrzymać wysoki poziom świadczonych usług. To właśnie docenił Forbes.

- Gdy tylko zorientowałem się, z czym przychodzi się mierzyć, spotkałem się z całą załogą, zapowiadając trudne chwile. Zapewniłem też jednak, że firma jest bezpieczna, a wszyscy stanowimy jedną załogę, która wspólnie pokona te przeciwności. To, że ludzie Ultimy odpowiedzieli mobilizacją i poświęceniem, jest chyba największym naszym wspólnym sukcesem - podsumowuje Jerzy Kokorudz.

Sukcesami, które na przestrzeni 23 lat stały się udziałem spółki Ultima, można by obdzielić niejedną firmę. Zapewne nie inaczej będzie w kolejnych latach, bo spółka ma ambitne plany. A Jelenia Góra może być dumna, że właśnie tu działa tak prężna i efektywna firma. Świetny partner dla miasta, świetny pracodawca, a co najważniejsze - satysfakcjonujący klientów sprzedawca i usługodawca.

Marek Lis

Zakochana w lesie

Rozmowa z Zytą Bałazy, wieloletnim nadleśniczym Nadleśnictwa Szklarska Poręba

- Skąd pani pochodzi?
- Z Borów Tucholskich. Urodziłam się w małej, przepięknej miejscowości Osie. Była tam super izba porodowa, a moi rodzice mieli znajomości. Moja mama rodziła po ludzku, co się wtedy zdarzało rzadko. Jestem trzecią z rodzeństwa. Mam starszą siostrę, która jest nauczycielem, oraz brata, który jest związany z lasami. Przyszedłam na świat 19 grudnia 1954 roku. Śmieję się, że pięćdziesiąty czwarty to dobry rocznik. Moi rodzice mieszkali w dość dużej wsi Jeżewo koło Świecia nad Wisłą, w Nadleśnictwie Dąbrowa. To jest moja pierwsza mała ojczyzna, a Szklarska Poręba to też moja mała ojczyzna.

- Szklarska Poręba razem z Piechowicami, gdzie pani mieszka.

- Tak jest, razem z Piechowicami. Tam - w Borach Tucholskich - wychowałam się, w dużym budynku Nadleśnictwa Dąbrowa, który dziś wygląda zupełnie inaczej. Wracam tam z sentymentem. Inaczej tam oddycham z powodu borów sosnowych. Gdy weźmie się oddech, można się nim delectować... Tutaj nie zawsze tak było, choć już jest lepiej. Pamiętam w Nadleśnictwie Dąbrowa długi korytarz, po którym można było jeździć rowerem. Po prawej stronie były biura, po lewej mieszkanie nadleśniczego, którym był - przez prawie trzy dziesięciolecia - mój tato. W ciągu dnia nie wolno było do niego wchodzić, nie wolno było przeszkadzać. Mimo że było bardzo blisko - do gabietu taty wchodziło się prosto z pokoju gościnnego.

- Kiedy pani tato rozpoczął pracę w tym miejscu?

- W 1952, gdy moi rodzice mieli już dwoje dzieci, przeprowadzili się do Nadleśnictwa Dąbrowa. Tato skończył wcześniej studia w Poznaniu, należał do pierwszego rocznika Wydziału Leśnego po wojnie. Wydział ten nie należał wtedy, jak obecnie, do Uniwersytetu Przyrodniczego, czy, jak było wcześniej, do Akademii Rolniczej bądź Wyższej Szkoły Rolniczej, ale do Uniwersytetu Poznańskiego. Żeby mój tato mógł studiować, moja mama pracowała ciężko w gospodarstwie - takie to były czasy. Tuż po studiach od razu objął posadę, fachowców od lasów wówczas było niewiele. Wychowywałam się więc blisko lasu, na uboczu, na głębokiej wsi. Naszymi głównymi zabawkami były szyszki, mech, patyki i wszystko inne, co dawał las. Pamiętam, jak chowałam się z bratem i siostrą, w niewielkich grobach, nierzyszące jeże, wróble, jaskółki. To były nasze zabawy, jak również w wielkim ogrodzie, w którym kwitły narcyze. Szukałam tego gatunku, by posadzić go tutaj, ale nie znalazłam. Zapach z tego ogrodu, jakby cynamonu, przecudowny, kojarzy mi się właśnie z dzieciństwem.

- Co pani jeszcze pamięta z dzieciństwa?

- Wyjazdy z tatą do lasu. Najpierw bryczką, a później warszawą pick-upem. Wtedy leśnicy kłopsko zarabiali, więc całą rodziną pracowaliśmy na roli, mieliśmy łąki, pola uprawne, ogród i ogródek warzywny. Musieliśmy jako dzieci uczyć się pracy u podstaw. Wyjazd w wakacje nad jezioro był specjalną nagrodą po wykonaniu jakiejś pracy fizycznej. I tak na przykład, a byłam jeszcze dzieckiem, zaczynałam

pracę jako pastuch. Najpierw pasłam gąski. Z czasem awansowałam, bo mogłam paść krowy. Choć dość się nigdy nie nauczyłam. Wspominam to z sentymentem - można było wziąć kocyk i posiedzieć na nim z książką w ręce. Krowy nie były bowiem tak ruchliwe jak gęsi. Gorzej było, gdy krowa weszła szaładowi w szkodę, co czasem się zdarzało. Pracowałam też w polu, plewiłam buraki. Plewiłam też ogród i ogródek warzywny. Suszyliśmy siano. Nie baliśmy się tej roboty, to była dla nas frajda. Tak minęło nam dzieciństwo.

- Zaznała pani życia zgodnego z rytmem przyrody.

- Tak. Jedyną zabawką, jaką dostałam, to lalka. Otrzymałam ją na gwiazdkę i do dziś pamiętam, że mój brat zrobił jej gwoździem dziurę w miejscu, gdzie miała brew. Lalka była zresztą koszmarna, ale i tak to bardzo przeżywałam. Później dostałam jeszcze pluszowego misia, którego mam do dzisiaj. Niestety, mój syn się nad nim pastwił, urwał mu głowę, ze strachu przed mamą przyszył ją potem odwrotnie. Mimo to, jako pamiątka z przeszłości, jeszcze funkcjonuje. Moje wnuki - Zuzia i Antek - patrzą na niego i pytają: „Babcu, to naprawdę Twoja zabawka?”

- Gdzie pani chodziła do szkoły?

- Dojeżdżałam cztery kilometry, byle jakim rowerem, do Jeżewa. Wtedy zaczęła się też moja przygoda z akordeonem. Wozilałam go na bagażniku. Był ciężki, zdarzyło się że dwa razy, że spadł, ale na szczęście nie rozbił się. Leśnicy - jak już wspomniałam - zarabiali niewiele i moi rodzice - mając nas czwórkę - musieli się spinać, by podać wychowaniu takiej gromady. Dlatego pamiętam, że akordeon został zakupiony ze specjalnych pieniędzy, które mój tato miał ze sprzedaży ryb. Bo mieliśmy też staw rybny z linami, szczupakami, karasiami. Ich większy odłów został przeznaczony właśnie na akordeon. Mam go do dziś! A w ogóle mam trzy akordeony i gram na nich, szczególnie, gdy jestem bardzo zmęczona i zestresowana. Biorę sobie wtedy kielszek czerwonego wina i zamykam się w pokoju, choć mój małżonek lubi słuchać mojej gry, a młodszy wnuczek Antek nawet lubi tańczyć, gdy gram. Niemniej jednak wolę, gdy nikt mnie nie słucha. Zamknęta jestem wtedy w swoim świecie, świetnie odpoczywam. Ciągłe szlifuję grę na akordeonie.

- A jaka była pani podstawówka?

- Wybudował ją mój dziadek. To też wielka historia i wielki człowiek. Śmieję się, że z matką i z domu jestem Noga, bo mój dziadek - tato taty - Bronisław Noga, był nauczycielem. W szkole jest nawet tablica upamiętniająca go jako budowniczego szkoły i jej kierownika w latach 1920-51. Gdy tam jestem i widzę tę tablicę, jestem wzruszona. Niestety, nie poznałam dziadka, gdyż wrócił bardzo schorowany z obozów koncentracyjnych w czasie wojny. Miał cukrzycę i gruźlicę, zmarł w 1952 r.

- Kiedy pani ruszyła w świat z rodzinnej wsi?

- Do liceum chodziłam w Grudziądzu. Dojeżdżałam z domu rowerem. Gdy byłam spóźniona, rzucałam go na szlabany, wskakiwałam do pociągu, a w Gru-

dziądzu ze stacji miałam co najmniej pół godziny pleszo. Uczęszczałam też do ogniska muzycznego przy szkole muzycznej w Grudziądzu. Zdarzało się, że, zmęczona bardzo po lekcjach, musiałam jeszcze ćwiczyć jakieś sonaty, sonatiny tudzież etudy na akordeonie. Robiłam to czasem w nocy na sucho, po cichu, bo przecież nie mogłam pójść nieprzygotowana na lekcje. Maturę zdałam w 1973. Co dalej? Wiadomo! Choć tato mówił, że to kiepski pomysł, że to męski zawód, uznałam, że to moje powołanie. Wydział Leśny!

- Jak było na studiach? Gdzie pani studiowała?

- W Poznaniu, na tym samym wydziale, co mój tato, choć na innej uczelni, bo na Akademii Rolniczej. To mój ukochany, „rodzinny” wydział, albowiem ukończył go także mój syn, mój małżonek i chyba jeszcze dziesięć osób z mojej rodziny, w tym siostrzeńcy. Mam dwie siostry i wszystkie mamy mężów leśników. Na studiach poznałam męża, urodził się nam Radek, co było przyczyną przerwy w studiowaniu. Radek przyszedł na świat w 1978 i oczywiście też jest leśnikiem, chociaż poszedł również w kierunku informatycznym. Pasjonuje się GIS-em (systemem informacji geograficznej), więc jest trochę dalej od lasu, ale wierzę, że wróci.

- Ale kocha i czuje las. To widać po zdjęciach, które robi i publikuje.

- Tak, czuje przyrodę, jest w tym dobry, jest wrażliwy, ma wspaniałą rodzinę. Ale gdy pytam wnuczkę Zuzię, co będzie robić w życiu, odpowiada, że będzie sadić kwiatki w lesie. Spełni więc oczekiwania mamy, która jest ogrodnikiem, oraz taty - leśnika. Można powiedzieć, że pogodziła całą rodzinę.

- Gdzie po studiach poszła pani do pracy?

- Wtedy istniało coś takiego, jak stypendia fundowane. Męża skierowano do Nadleśnictwa Strzebielino z siedzibą w Luzinie, a mnie rok później do Nadleśnictwa Wejherowo. Tam szlifowaliśmy formę, przy czym mój mąż po przejściach solidarnościowych, co zaowocowało zresztą nawet uwiecznieniem go na filmie „Robotnicy 80”, musiał odejść.

- Dostał wilczy bilet za zaangażowanie w „Solidarność”.

- Tak było. Zanim jednak wyjechaliśmy stamtąd, pracowało mi się w Wejherowie dobrze, poznałam tam wielu świetnych ludzi, którzy uczyli mnie fachu: Do dziś się z nimi przyjaźnię. Bo oczywiście studia dają cenną wiedzę teoretyczną, ale by nauczyć się zawodu, trzeba mieć przewodnika po praktycznej stronie fachu. W Szklarskiej Porębie mentorem i wzorem był dla mnie pan Edmund Kuczkowski, który był wieloletnim zastępcą nadleśniczego. Gdy zatrudnił się tutaj, on uczył nas lasu w górach. Chapeau bas dla pana nadleśniczego!

- To był bardzo trudny okres dla lasów izerskich i karkonoskich.

- W czasach klęski ekologicznej, gdy stopy papierów zamieniały się w góry

Rentgen

Zyta Bałazy - rocznik 1954. Mieszka w Piechowicach; żona Krzysztofa, mama Radomira, absolwentka Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu z 1981 roku. W latach 1982-84 pracowała w Nadleśnictwie Wejherowo, a od 1984, przez ponad 30 lat, w Nadleśnictwie Szklarska Poręba (od 2006 jako nadleśniczy). Zasłużona w walce ze skutkami klęski ekologicznej w Górach Izerskich i Karkonoszach oraz w kształtowaniu narciarskich tras biegowych Biegu Piastów.

I trzeba było pracować w soboty oraz niedziele, wystarczyło powiedzieć: „Pomoże mi pan?” I ja tak mówiłam, jako inżynier nadzoru. Słyszałam zawsze: „Nie ma sprawy, pani Zyto”. W niedzielę rano szło się do kościoła na mszę świętą, a potem w teren. I tak przepracowaliśmy razem wiele lat. To człowiek, który wiele mnie nauczył i który zawsze mnie wspierał. Choć byli i inni, jak Romek Łopusiewicz, który przyjął mnie do pracy, którego uśmiech sprawił, że tu zostałam, bo inaczej bym uciekla po dwóch latach, a tak... Zrobiło się z tego całe życie. Edward Wojtkiewicz awansował mnie na nadleśniczego terenowego, choć nie bardzo chciałam, a później kazał mi zrobić prawo jazdy. Mój mąż, który ciągle podwyższał mi poprzeczkę, ale też zawsze mógł na mnie liczyć. Uważałam, że skoro oboje tu pracujemy, a on został nadleśniczym, podczas gdy ja byłam inżynierem nadzoru, to musimy udowodnić, że zasługujemy, by tu pracować. Były bowiem momenty, że było źle. My, ze swoimi prawniczymi poglądami, mieliśmy z tego powodu problemy, szczególnie mój małżonek, więc pracowałam cały czas z miłości i pasji do lasu, ale też po to, by udowodnić, że zasługujemy, by tu pozostać. Były też lata późniejsze - piękniejsze, zwłaszcza w czasie, gdy przezwyciężyliśmy skutki klęski, gdy mogliśmy skupić się na innych zadaniach, jak na przykład na restytucji jodły. Myślę więc, że zaraziłam się lasem w dzieciństwie od rodziców, a także od ojca chrzestnego - brata taty, który był też leśnikiem. I myślę, że ukształtowali mnie ludzie na mojej drodze życiowej, w tym nauczyciele akademicki z Poznania. Gdy byłam nadleśniczym, lubiłam z nimi rozmawiać o lesie od strony naukowej. Nigdy nie bałam się mądrych ludzi. Uważałam, że moi podwładni w swoich specjalizacjach powinni być mądrzejsi ode mnie.

- To cechy dobrych zarządzających. Silnych. Stabi boją się mocnych ludzi w swoich zespołach. Przyciągają do siebie przeciętnych.

- Zrobiłam ze sześć studiów podyplomowych, by spotkać ludzi mądrzejszych od siebie. Ale też, by posłuchać przy ognisku tego, co naprawdę myślą. Otwartość na innych, mądrych, pomaga w życiu i w pracy zawodowej. Jeśli coś w życiu osiągnęłam, to dzięki rodzinie i moim nauczycielom.

- Co dalej? Jest pani na emeryturze, ma pani więcej czasu.

- Najważniejsza jest dla mnie rodzina. Mogę poświęcić więcej czasu wnukom. Są radością mojego życia. Kiedyś myślałam, że emerytura to koniec życia, a teraz widzę, że dopóki mam siły, mam wiele planów i marzeń. Dziś najwięcej szczęścia daje mi bycie ze swoimi najbliższymi. Ale chciałabym też zwiedzać świat. Ciężko aklimatyzuję się w nowych miejscach. W tym, gdzie jestem od lat, też tak było, a dziś uważam je za swoje miejsce na ziemi. Gdy zabraknie mi kiedyś sił na pracę w moim ogrodzie, zajrzę do mojej biblioteki i wysperam wszystkie materiały dotyczące przede wszystkim ludzi, ale także tego, co się tutaj działo przez ponad 30 lat. I zacznę o tym pisać, głównie o ludziach. Brakuje mi tego, tych ludzi, którzy odeszli, którzy byli moimi idolami. Jak choćby Tomek Jukiewicz, który przepracował ponad 40 lat w lesie. To była jego pasja! Pisał wiersze, prosił siebie wyobrazić, że zabrakło kilku godzin, by mój następca, Jerzy Majdan wręczył mu wydany tomik jego wierszy. Takich cudownych ludzi mi brakuje. Nie możemy o nich zapomnieć. Jak mówił kardynał Wyszyński: „Naród bez historii, przeszłości, nie ma przyszłości”. Leśnikom też mówię, by utożsamiali się ze swoim nadleśnictwem. Niech nie gonią gdzieś za pieniędzem, za sukcesami, bo można je osiągnąć tutaj.

- Dziękuję za rozmowę

Leszek Kosiorowski



Rykoszetem

Przygniatająca rzeczywistość, zdewastowana kataklizmami, jakich nieustannie doświadczamy w ostatnim czasie, nie nastraja optymistycznie. Makabryczne obrazy z ukraińskich miejscowości, z których wycofali się rosyjscy zbrodniarze, odbierają resztki radości życia. Do tego pogoda nie rozgrzewa i oszczędnie dozuje porcji odżywczej zieleni, przywracającą chęć spoglądania za okno z nadzieją na lepsze jutro. Potrzeba nam witamin niezbędnych do życia. Potrzeba nam wiosny w przyrodzie i w sercach, bo choć kalendarzowo wychodzimy z zimy, wciąż nie odczuć ocieplenia, pobudzenia i rozkwitu natury, przynoszącego ożywienie i dającego szansę na przetrwanie...

Dlatego ogromnie się cieszę z powiewów ciepła, płynących ze spotkań z dobrymi ludźmi i udziału w wydarzeniach kulturalnych, dostarczających pozytywnych emocji, jakich ostatnio jak na lekarstwo...

Gdy falę nieszczęść covidowych wyparła tragedia wojny za naszą wschodnią granicą, natychmiast pojawiły się oczywiste pytania, jak dalej funkcjonować? Bo żyć trzeba i walczyć o przetrwanie świata, w którym jest miejsce na radość, uśmiech i oddech bez lęku o zdrowie i przyszłość jawiącą się w nie najlepszych barwach... Na ile możemy i jesteśmy w stanie żyć „normalnie”? Bo do przetrwania potrzebujemy tego, jak powietrza i wody, a dziś łatwe to nie jest.

Staramy się jednak robić, co możemy, i sięgać do źródeł życiowej radości. Dlatego nie rezygnujemy z rozrywek najróżniejszych i widać, jak cenna jest ta postawa. W sobotni wieczór postawiłem na kameralny koncert w Sercu Doliny Bobru. Poezja śpiewana w mistrzowskim wykonaniu, czyli Wolna Grupa Bukowina, koncertowo wchodząca w... 51. rok działalności estradowej! Artyści w znakomitej kondycji, widownia wypełniona po brzegi, rozanielona publiczność, śpiewająca razem z gwiazdami wieczoru przebój za przebojem, atmosfera wspaniała. Najwyraźniej trzeba nam takich chwil jak chleba, bo wszyscy zadowoleni i z miejsca pytają o kolejne wydarzenia, na jakie wybrać można się w najbliższym czasie. Gdziekolwiek w pobliżu, byle naładować się dobrą energią i uśmiechnąć do siebie w tym arcytrudnym dla nas czasie. Jeszcze podczas koncertu targnęła mną dodatkowa, zupełnie niespodziewana refleksja. Dotarło do mnie, że znam wszystkie piosenki płynące ze sceny. W sumie nie wiem, dlaczego wciąż zaskakują mnie przeblyski nienowego przecież odkrycia, że nie jestem już pierwszej młodości i z przyczyn naturalnych mam prawo znać to i owo od pół wieku grane i śpiewane w krainach łagodności. Zastanawiam się, od ilu lat pod nosem podśpiewuję „Śielankę o domu”, która wciąż rozbrzmiewa mi w uszach? I stanowczo odmawiam sobie odpowiedzi na to pytanie. W końcu, mam nadzieję, „Wychodzimy z zimy”, czego wszystkim nam na tę chłodną wciąż jeszcze wiosnę, z nadzieją na życiodajne emocje, z całego serca życzę!

Daniel Antosik

Jeleniogórzanie dawniej i dziś, czyli Sommer Fedor i jego dzieło Zaproszenie do podróży w czasie

Jeleniogórskie zasoby regionalistów powiększyły się ostatnio o kolejny tom, bowiem nakładem Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze ukazała się „Jeleniogórska” powieść Fedora Sommera pt. „Między murami i wieżami”, w przekładzie Józefa Zaprockiego. Dodajmy - książka niezwykle starannie wydana, w twardej oprawie, wg projektu Janusza Jaromana. O tej powieści i jej autorze opowiadał w Książnicy Karkonoskiej Józef Zaprocki podczas spotkania 31 marca.

Powieść Fedora Sommera (1864-1930) została wydana po raz pierwszy w Halle, w 1928 roku, nakładem wydawnictwa Weissenhaus.

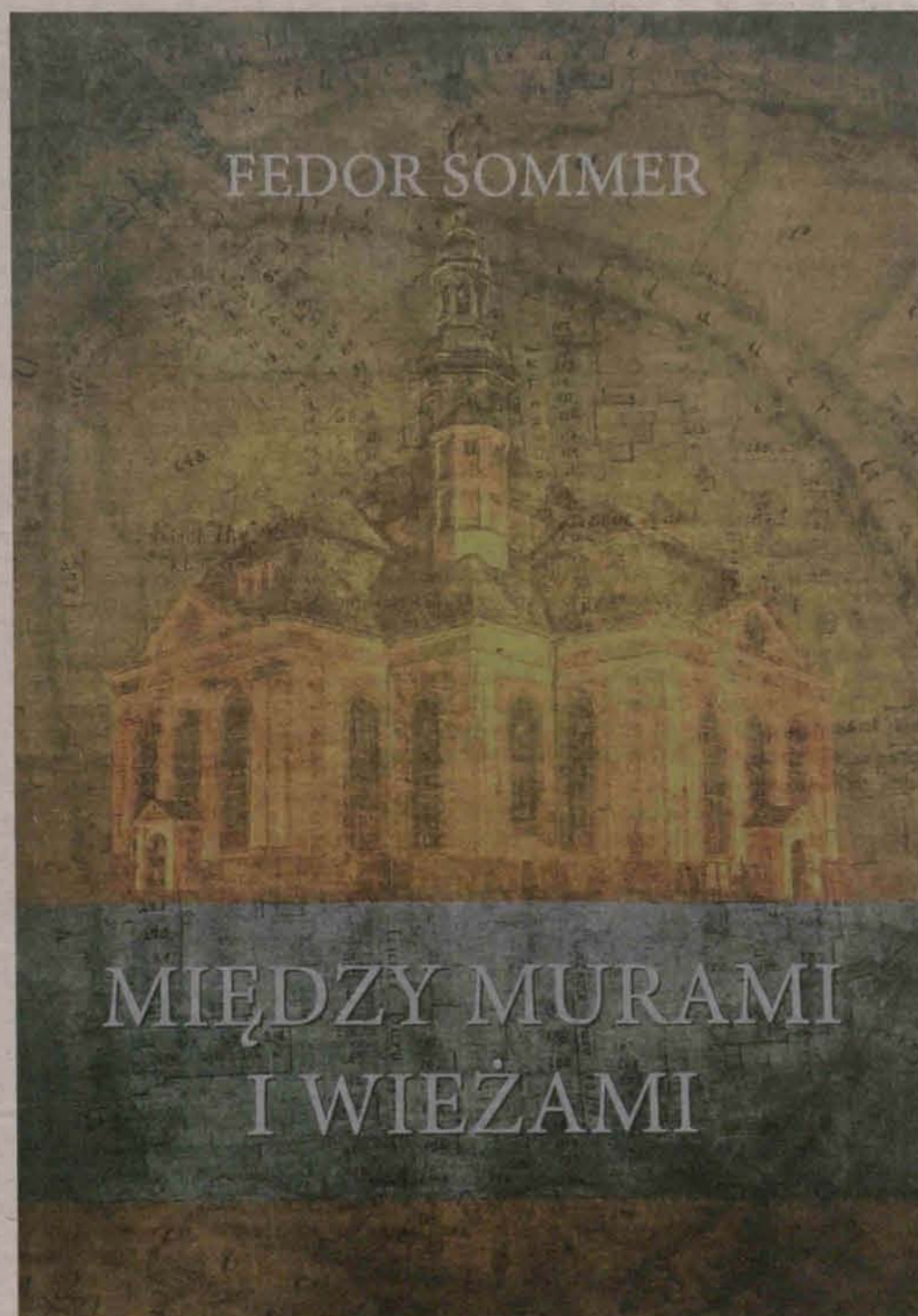
Fedor Sommer był z zawodu nauczycielem, wszechstronnie wykształconym i doksztalcącym się właściwie przez całe życie, dzięki czemu zdobył szeroką wiedzę z zakresu historii, geografii, botaniki czy geologii. Pełnił też funkcje kierownika szkół i wizytatora w różnych miastach Dolnego Śląska, np. w Ziębicach, Strzegomiu, Kowarach. W każdej z miejscowości, w której mieszkał, pisał nową książkę. W 1925 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Jeleniej Górze. Tu napisał swoje ostatnie dwie powieści: „Zillertalczyści” oraz „Między murami i wieżami”. Jej akcja rozpoczyna się w XVIII w., kiedy mieszkający tu protestanci zaczynają budować Kościół Łaski (dzisiejszy Kościół Garnizonowy).

Znajdziemy tu dokładne opisy historii i architektury miasta, które czytelnik doskonale rozpozna także we współczesnej Jeleniej Górze. Dodatkową wartość i atrakcję powieści stanowią autentyczne postaci i wydarzenia, które miały znaczenie w kształtowaniu wizerunku naszego miasta, czego ślady znajdujemy do dzisiaj. Na kartach książki pojawiają się znamienici mieszkańcy, kupcy Iniani - Menzel, Głafey czy von Buchs - oraz inni wybitni mieszkańcy Jeleniej Góry, jak np. poeci - lekarz Daniel Stoppe i Caspar Lindner.

Podczas spotkania w Książnicy Józef Zaprocki przedstawił obszerną informację o życiu i twórczości Fedora Sommera. Przeprowadził słuchaczy przez całe bogate życie pisarza, ilustrując swój wykład zdjęciami miejsc ważnych, związanych z jego życiem i twórczością. Zresztą „Między murami i wieżami” to nie tylko powieść historyczna, opisująca fragment, ważny zresztą, dziejów naszego miasta, ale też bogate kompendium wiedzy historycznej i faktograficznej oraz dokument procesów społecz-



Fedor Sommer był z zawodu nauczycielem, wszechstronnie wykształconym i doksztalcącym się właściwie przez całe życie



nych, politycznych i kulturowych, zachodzących w naszym regionie.

Praca nad przekładem tego obszernego dzieła zajęła jego autorowi dwa lata. Józef Zaprocki, który jest germanistą, wykładowcą i tłumaczem, podczas spotkania w Książnicy mówił także o zawołaniach i pułapkach, na jakie natrafił w pracy nad przekładem tej powieści. W tym przypadku było to o tyle trudniejsze, że Sommer używał w książce archaizmów i dialektu. Dialekt, który dominował ówczesnie w Kotlinie Jeleniogórskiej, kształtował się przez wieki; był niełatwą mieszaniną gwary frankońskiej i szwabskiej, i również dla Niemców był trudny do zrozumienia. Dlatego w innych swoich książkach Sommer w nawiasach umieszczał tłumaczenie wyrazów i zwrotów na niemiecki. Pracując nad przekładem „Między murami...”, w tych fragmentach, w których bohaterowie mówią dialektem, tłumacz mógł posłużyć się gwarą górnośląską, która, nieco zmodyfikowana, znakomicie „zagrała” dialekt dolnośląski.

- Osiemnastowieczni Jeleniogórzanie byli podobni do tych współczesnych. Podobnie żartowali, dyskutowali, kłócili się, kuchnia była też podobna. Dali się lubić - mówił podczas swojego wystąpienia Józef Zaprocki. - Na pewno nie byli stuprocentowymi Prusakami, bo tacy tu nie mieszkali. Niemcy, którzy tu się osiedlali, którzy kolonizowali Śląsk, mieszała się z mieszkającą tu ludnością słowiańską, także polską, więc trochę tej wrażliwości słowiańskiej przejęli.

Książka Sommera zyskała dużą popularność jeszcze w latach trzydziestych i w krótkim czasie doczekała się trzech wznowień, a jego byli uczeń, również pisarz, Hans Christoph Kaergel wystawił na Jeleniogórskim rynku widowisko plenerowe, zrealizowane na jej podstawie. W swojej powieści Fedor Sommer nawiązywał do wiarygodnej, barwnej i bardzo interesującej fabuły, przedstawiając autentycznych bohaterów w ich środowisku, działających i pracujących na rzecz swojego miasta, które chcieli uczynić nie tylko pięknym, ale też znaczącym i bogatym.

Fedor Sommer swoją powieść ofiarował „Miastu Jelenia Góra w darze”. Docerimy i uszanujemy ten dar my, współcześni czytelnicy i mieszkańcy tego miasta, i nie zdejmuje śladów, które zostawili poprzednicy.

Urszula Likszet

Nie przegap

JELEŃ GÓRA

W DKF Klaps w JCK 5 kwietnia o godz. 18.00 obejrzy film „Wszystkie nasze strachy”.

Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Janiny Garści w Jeleniej Górze odbędzie się 6 kwietnia o godz. 17.00 w Filharmonii Dolnośląskiej.

Na koncert Świat tanga można się wybrać 7 kwietnia o godz. 19.00 do Zdrojowego Teatru Animacji im. Bogdana Nauki. Wystąpi **Michelangelo Ensemble** w składzie: **Anna Osowska-Kud** – skrzypce, **Anna Borska** – skrzypce, **Magdalena Nienartowicz** – altówka, **Wojciech Kud** – wiolonczela, **Tomasz Borski** – kontrabas, **Paweł Stuczyński** – fortepian, prowadzenie.

Zespół Organek wystąpi 8 kwietnia o godz. 19.00 w JCK. W skład zespołu wchodzi: **Tomasz Organek** (gitara, śpiew), **Adam Staszewski** (bas), **Tomasz Lewandowski** (instrumenty klawiszowe), **Robert Markiewicz** (perkusja). Zespół zagrał do chwili obecnej kilkadziesiąt koncertów w Polsce i za granicą (Litwa, Francja, Anglia, Szkocja, Irlandia, Szwajcaria, Bułgaria), ciesząc się ogromnym zainteresowaniem publiczności oraz wielomilionową oglądalnością swoich teledysków.

Pochodzący z Ukrainy tenor **Aleksander Evseev** zaśpiewa dumki i ballady ukraińskie podczas koncertu w Muzeum Przyrodniczym. Zaplanowano go 8 kwietnia o godz. 19.00.

W Filharmonii Dolnośląskiej 8 kwietnia o godz. 19.00 wystąpi: **Andrzej Wierciński** – fortepian oraz **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej** pod kierunkiem **Juana Cantarella**. Program: **Béla Bartók** – Tańce rumuńskie, **Wolfgang Amadeus Mozart** – Koncert fortepianowy A-dur, **Juan Crisostomo de Arriaga** – Symfonia D-dur.

Promocja albumu „**Silesia Sonans** w obiektywie **Jacka Kardasiewicza**” odbędzie się 12 kwietnia o godz. 17.00 w Książnicy Karkonoskiej. Podczas wydarzenia zostanie zaprezentowany album fotografii wykonanych podczas koncertów muzyki poważnej, które odbyły się w ramach dwóch ostatnich

edycji **Silesia Sonans** w Jeleniej Górze. Spotkanie z autorem poprzedzi wykład prof. dr hab. **Barbary Markiewicz** (Uniwersytet Warszawski) „**Obrazy muzyki**”.

W DKF Klaps w JCK 12 kwietnia o godz. 18.00 obejrzy film „**Król internetu**”.

14 kwietnia w Filharmonii Dolnośląskiej o godz. 19.00 wysłuchacie koncertu wielkopostnego. Wykonawcy: **Agnieszka Tyrawska-Kopeć** – sopran, **Przemysław Borys** – tenor, **Bogdan Makal** – baryton, **Jerzy Zelnik** – recytacja, **Chór Gaudium Uniwersytetu Wrocławskiego**, **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej**, **Alan Urbanek** – dyrygent. Program: **Andrzej Nikodemowicz** – *Msza Misterium Krzyża Świętego*, **Feliks Nowowiejski** – *Pożegnanie Ellenai* op. 17 nr 3.

BOLESŁAWIEC

Badania dowodzą, że statystyczny Polak do opery idzie raz na 150 lat. Udając się na spektakl „**Ariaci**”, będzie można... mieć to z głowy. Kabaret **Hrabi i Czesław Jakubiec** udowadniają, że opera może być dla człowieka zrozumiała, pouczająca, wzruszająca, a nawet zabawna. Zobaczycie ich 6 kwietnia o godz. 19.00 w BOK MCC.

Kabaret **Hrabi** to esencja pur-nonsensowego dowcipu, a zarazem jedyny bodaj kabaret, na którego spektaklach zdarzają się przypadki zaślabnięcia ze śmiechu. Artyści niezmiennie bawią odkrywczym spojrzeniem na relacje damsko-męskie, niekonwencjonalnym podejściem do wyzwań codzienności i prezentowaniem sposobów radzenia sobie z przeciwnościami losu. **Czesław Jakubiec** to z kolei śpiewak, meloman i komik. Jako śpiewak operowy, obdarzony poczuciem humoru, od lat z powodzeniem łączy dwa światy – muzyczny i komediowy. Wykonawcy: **Joanna Kołaczowska**, **Dariusz Kamys**, **Tomasz Majer**, **Łukasz Pietsch**, **Czesław Jakubiec**.

8 kwietnia o godz. 19.00 w Teatrze Starym zaplanowano premierę sztuki „**Przychodzi baba do lekarza**”. Tytuł nawiązuje do historii polskiego dowcipu. Mnóstwo zabawnych pomyłek, piosenki wykonywane na żywo i elementy tańca gwarantują niezapomniany wieczór. Scenariusz i reżyseria: **Aleksandra Nieśpielak**.

Koncert **Michał Wiśniewski Akustycznie** odbędzie się 9 kwietnia o godz. 19.00 w Teatrze Starym. Jest to pierwsza odsłona akustycznych koncertów **Michała Wiśniewskiego**, na których usłyszymy największe przeboje wokalisty oraz zespołu **Ich Troje**. Na scenie **Michałowi** partneruje **Ania Świątczak**.

KARPACZ

W Miejskim Muzeum Zabawek ze zbiorów **Henryka Tomaszewskiego** czynna jest wystawa prac **Iwony Paul-Stasiewicz**. Malarka ukończyła Akademię Ekonomiczną w Jeleniej Górze. Jest współtwórczynią Wystawy Klocków LEGO oraz wystawy „**Zapomniane Zawody** – Historia Regionu w Pigulce”.

„**Malowaniem obrazów zajmuję się amatorsko. Swoją przygodę z farbami rozpoczęłam dwa lata temu. Już w szkole średniej były pierwsze próby szkicowania, malowania. Zainteresowałam się również fotografią wraz z całą oprawą i techniką wywoływania zdjęć (wtedy czarno-białych). Od dawna podziwiałam malarstwo innych. Często bywałam na artystycznych wystawach. Od zawsze myślałam i marzyłam o samodzielnym malowaniu, ale tak zwany „brak czasu” był przeszkodą, żeby osobiście zmierzyć się z farbami i płótnem malarskim. Często powtarzałam... kiedyś, gdy będę na emeryturze i będę miała dużo czasu. I taki czas właśnie nadszedł – czas emerytury. Warsztaty malarskie prowadzone przez panią **Beatę Makutynowicz**, na które zaczęłam uczęszczać, skrzystalizowały marzenia o malowaniu i ośmieliły do samodzielnego malowania. Ogłoszony w 2020 r. lockdown, oprócz negatywnych skutków, dał mi dużo wolnego czasu i pozwolił rozpocząć malarską przygodę. Jest to moja pierwsza wystawa malarska” – opisała swoją wystawę.**

KOWARY

9 kwietnia o godz. 15.00 w kowarskiej muszli koncertowej wystąpi 50-osobowa **Kapela Bandurystów** z Ukrainy. Podczas koncertu zbierane będą datki dla ukraińskiej armii.

LUBAŃ

Miejski Dom Kultury, wspólnie z Agencją Artystyczną STACJA ART, zaprasza na spektakl: „**NAJSŁODSZY OWOC**” w znakomitej



12 kwietnia o godzinie 17.00 w Muzeum Karkonoskim odbędzie się wernisaż wystawy „**Józef Gielniak (1932-1972) - mistrz linorytu. Życie i twórczość**”. Wystawa wpisuje się w obchody Jubileuszowego Roku Gielniakowskiego, związanego z przypadającą w 2022 roku 90. rocznicą jego urodzin i 50. rocznicą śmierci. Wystawa czynna będzie do czerwca.

obsadzie, który odbędzie się w Miejskim Domu Kultury 9 kwietnia o godz. 19.00. Sztuka **Stefana Vogla** jest pełna zaskakujących zakrętów akcji i przebiegłych perypetii. Czoro przyjaciel z czasów podstawówki, „pożenionych” ze sobą, weźmie się do działania, ku uciesze publiczności, przekazując jej „rozsądne” wnioski. Na scenie występują między innymi: **Edyta Herbuś**, **Katarzyna Ankudowicz**, **Bartłomiej Firlet** i **Krzysztof Wieszczyk** jako **Michał**.

PIECHOWICE

Do 18 kwietnia w galerii **Piechowskiego Ośrodka Kultury** można oglądać wystawę rękodzieła i rzeźby „**Rok mojej twórczości**” **Angeliki Buczek**. Jest ona mieszkanką **Małej Kamienicy** i rękodzielniczką z zamiłowania. Od około 10 lat realizuje i rozwija swoją pasję twórczą w **Kopańcu**, prowadząc pracownię o nazwie „**Drzewica**”. Zawodowo jest pedagogiem, terapeutką zajęciową, arteterapeutką, muzykoterapeutką oraz animatorką. W swojej twórczości wykorzystuje wiele technik rękodzielniczych: decoupage, transfer, makramę, wiklinę papierową, malowanie różnymi technikami, papierową rzeźbę na konstrukcji drucianej, florystykę, stolarkę i rzeźbę w drewnie.

SZKLARSKA PORĘBA

Zespół Enej będzie gwiazdą koncertu 8 kwietnia, który zaplanowano na terenie **Blue Mountain Resort**. Na koncercie „**Jednym głosem z Ukrainą**” wystąpią ponadto: **DeDe Negra**, **Tadeusz Seibert**, **DJ K-loudly**, **DJ Soczek**. Będą również miejscowi artyści, strażacy, uczniowie z lokalnych szkół. Wydarzenie jest otwarte, każdy może wziąć w nim udział.

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

9 kwietnia możecie się wybrać na **Izerski Jarmark Rękodzieła i Sztuk Wszelakich Wielkanoc 2022**. Zaplanowano go w godz. 10.00-16.00 na peronie Stacji Kultury (impreza plenerowa). Przyjadą wystawcy z całego Dolnego Śląska. Jak zawsze będzie dużo ozdób, wianków, stroików, palm, pisanek, baranków, koszyczków, będą ręcznie robione świąteczne kartki, biżuteria, tekstylia do domu i szydełkowe cudaczki. Nie zabraknie ceramiki, rysunków,

obrazków i oczywiście nie zapomniano o pięknych przytulankach i lalkach dla dzieci. Będzie rękodzieło i piękne przedmioty sztuki wszelakiej. Dla podniebienia dużo smakolików - wybierać będzie można spośród różnych rodzajów chleba, pasztetów, past do pieczywa, przetworów, kasz, mąk, ziół, olejów, octów, serów, słodczy. Nie zabraknie oczywiście smakowych izerskich miódów.

WLEŃ

XXIX Memoriał Uliczny im. Michała Fludra zaplanowano na 24 kwietnia. Zapisy będą trwały do 19 kwietnia. W ramach wydarzenia sportowego, które na stałe wpisało się w kalendarz polskich biegów i wraca do życia po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, zawodnicy będą mogli startować w trzech biegach: **Biegu Dzieci i Młodzieży**, **Biegu Integracyjnym** oraz **Biegu Głównym**. Ten ostatni, stanowiący zasadniczą część imprezy, rozgrywany będzie na nowej, atestowanej trasie.

W kinie **Jutrzenka** 8 kwietnia obejrzycie głośne „**Wesele**” **Wojciecha Smarzowskiego** z 2021 r. **Wesele** jak każde inne. Gromada podchmielonych gości szaleje na parkiecie w rytm disco polo, druhy zacięcie rywalizują ze sobą w konkursach, ktoś nagrywa życzenia dla młodej pary. Jednak dobra zabawa to jedynie pozór. Na jaw wychodzą straszliwe tajemnice przeszłości. W sobotni poranek 9 kwietnia film „**Zając Max ratuje Wielkanoc**”. „**41 dni nadziei**” na ekranie **Jutrzenki** zagości 15 kwietnia o godz. 20.00. Dzień później, 16 kwietnia, pełnometrażowa animacja „**Ups. Arka odpłynęła**”. **Zwierzaki**, którym nie udało się dostać na **Arkę Noego**, muszą sobie poradzić w świecie zalewanym przez wodę.

Wystawę fotografii **Zbigniewa Kulika** „**Tadeusz Różewicz w Karkonoszach**” oglądać można do końca maja w **Galerii im. Michała Fludra Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleńcu**. Zbiór unikatowych zdjęć, wykonanych przez znanego fotografa, który na przestrzeni wielu lat dokumentował pobyty wybitnego literata w naszych górach, pochodzi ze zbiorów **Muzeum Sportu i Turystyki** w **Karpaczu**.

ALKA

W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „**Sudety Zachodnie**” wraz z redakcją „**Nowin Jeleniogórskich**” zapraszają w dniu 10 kwietnia 2022 r. na wycieczkę nr 7 w ramach tegorocznego Rajdu na Raty. Wyjazd z Jeleniej Góry pociągami o godz. 7.30 do **Katów Wrocławskich**.

Trasa wycieczki o długości 14 km przebiega w środkowej części Równiny Wrocławskiej, w Parku Krajobrazowym Dolina Bystrzycy. Od stacji kolejowej w **Kątach Wrocławskich** idziemy do centrum miasta, oglądamy Rynek z zabytkową zabudową i przez **Park Staromiejski** dochodzimy do **Sośnicy**. Oglądamy tu cenny zabytek, gotycki kościół z XV wieku z barokowym wyposażeniem. Istotnym elementem kościoła są **Święte Schody**, wzorowane na rzymskich **Scala Sancta** przed

Bazyliką św. Jana na **Lateranie**. Dalsza wędrówka prowadzi przez północną część **Parku Krajobrazowego Dolina Bystrzycy**. Jest to jeden z nielicznych już obszarów Polski mało przekształconych przez człowieka. Malownicze widoki tworzy tu warko płynąca **Bystrzyca** ze swoimi jeziorami, wysepkami i pływaczami. Idziemy przez **Jurczyce**, **Romnów**, a w **Małkowicach**, gdzie oglądamy gotycki kościół z XV wieku, opuszczamy teren **Parku Krajobrazowego** i drogą jezdnią docieramy do stacji kolejowej **Sadowice Wrocławskie**, skąd o godz. 16.25 odjeżdżamy pociągami do **Jeleniej Góry**. Wycieczkę prowadzi **Wiktoria Gumprecht** z **Mysłakowic** (tel. 500279011).

Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłaconą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.

Wiktoria Gumprecht

Ambitne Sudety poniżej oczekiwań

Koszykarze KS Sudety zakończyli drugoligowy sezon, nie awansując do fazy play off. Najgorsze w ostatnich latach, jedenaste miejsce wśród piętnastu klubów, zapewniło jeleniogórskiej drużynie utrzymanie w tej klasie rozgrywkowej. Oczekiwania i ambicje były wyższe, stąd sportowy niedosyt zawodników, trenera, działaczy i kibiców, o czym sami głośno mówią.

Fatalny początek

Podobnie jak w minionych sezonach, Sudety grały w grupie D. Szkoleniowiec zapowiadał, że Sudety będą groźne dla każdego rywala i powalczą o zwycięstwo w każdym meczu. Chciał zapelnąć halę kibicami, awansować do play off z wyższej pozycji i mieć atut własnego boiska. Początek był jednak kiepski - pięć kolejnych porażek z ekipami z Prudnika, Wrocławia, Pleszewa, Nysy i z Kątów Wrocławskich nie mile zaskoczyło fanów basketu. Potem też nie było lepiej. Z czternastu spotkań jeleniogórski team wygrał tylko trzy.

Osiem zwycięstw, ale bez awansu

O wiele szczęśliwsza okazała się druga runda II ligi. Jeleniogórzanie zanotowali osiem zwycięstw, w tym wyjazdową wygraną w Żarach, w ostatnim meczu sezonu 2021/2022, z szóstym w końcowej tabeli zespołem Swiss Krono 69:63. Bilans sezonu to 39 punktów KS Sudety w 28 meczach (11 zwycięstw, 17 porażek), małe punkty 2145:2224. Rok wcześniej, po sezonie 2020/2021, koszykarze z Jeleniej Góry zajęli drugie miejsce w końcowej tabeli II ligi. Z powodu pandemii PZKosz przed terminem i bez play off-ów zakończył rozgrywki II ligi. W dwóch równie udanych sezonach KS Sudety pomyślnie przeszły przez fazę play off, awansowały do drugiej rundy (ulegli KKS Tur Basketowi Bielsko Biala), a także do trzeciej. Gdyby pierwsza część rundy zasadniczej minionego sezonu 2021/2022 była tak dobra jak druga, to drużyna jeleniogórskich koszykarzy mogła uplasować się na wysokim, piątym lub szóstym miejscu.

Szansa dla wychowanków

- To był bardzo trudny sezon, w Sudetach nastąpiła zmiana pokoleniowa, znacząco zmienił się skład - podkreśla trener Rafał Niesobski. - Straty kadrowe to rezygnacja środkowego Jarosława Wilusa (trenuje trzecioligowe rezerwy UKS SMS Karpacz) i skrzydłowego Rafała Niesobskiego (wchodził na boisko tylko na krótkie zmiany). Działalnością biznesową zajął się rzucający, niski skrzydłowy Damian Ostrowski, kontuzji obawiał się rozgrywający Michał Kozak. Doszli nowi zawodnicy: rozgrywający z PKK 99 Pabianice, 20-letni Szymon Gralewski; wychowanek wałbrzyskiego Górnika, ostatnio w Nysie Kłodzko, 21-letni center Mateusz Podejko. Do Sudetów powrócili dwaj skrzydłowi: Jakub Pawlak (ze Znicza Pruszków) i Michał Wasilewski (z PKK 99 Pabianice). Szansę gry w II lidze dostali koszykarze z grup młodzieżowych. Cieszą ich sportowe postępy. W siedemnastu meczach, średnio po 15 minut, grał 17-letni rozgrywający Paweł Najman. Kolejny talent to młody center Roman Olejniczak. Całą drugą rundę rozegrał wychowanek Sudetów, trenera Leszka Oleksego i Łukasza Niesobskiego, 20-letni silny skrzydłowy Kamil Białachowski. Koszykarską przygodę rozpoczął on

w SP nr 11, w wieku 12 lat. Podczas nauki w Szkole Mistrzostwa Sportowego we Władysławowie był zawodnikiem II-ligowej drużyny. „Biały” w barwach Sudetów trafił do kosza za 24 i 23 punkty. Aby się sprawdzić i pokazać trenerowi Marosowi Kovacikowi, Kamil na testy pojechał do ekstraklasowego GTK Gliwice z Energa Basket Ligi. Nowi zawodnicy stopniowo zgrywali się z zawodnikami z trzonu zespołu. Dokuczały

Treningi w sześciu halach

- KS Sudety nadal będą stawiać na najlepszych wychowanków. Nie możemy nikogo głaść i bić brawa, gdy popelnia te same błędy. Musimy sporo wymagać. Juniorzy grali w barażach do rozgrywek centralnych. Drugoligowy sezon zaczął się covidem, a kończył kryzysem uchodźczym. Na początku marca 2022 roku, w hali im. M. Koczwary, ulokowano uciekinierów z Ukrainy. Trzeba było im pomóc. Czy

pierwszej klubowej drużyny. Wstępnie prowadzimy również rozmowy transferowe dla uzupełnienia składu albo zastąpienia koszykarzy, którzy odejdą - mówi prezes Marcin Koperek.

Ciężko narzekać, trzeba sobie jakoś radzić.

- Sytuacja finansowa klubu jest zdecydowanie trudniejsza, nie powiem, że gorsza - mówi prezes. - Wzrosły koszty funkcjonowania,

nu na sezon. Na tyle, na ile klubowi działacze mają czas i umiejętności, pozyskaliśmy środki finansowe. Roczny budżet zespołów z naszej grupy D, które awansowały do fazy play off, to 300-400 tysięcy złotych - wylicza prezes Marcin Koperek.

W sezonie 2021/2022 w drugoligowej drużynie KS Sudety występowali (pozycja na boisku, kolejność alfabetyczna):

silny skrzydłowy Kamil Białachowski rozgrywający Szymon Gralewski niski skrzydłowy Karol Jasirski silny skrzydłowy Bartosz Jyż rzucający obrońca Adam Król center Paweł Minciel rozgrywający Paweł Najman rzucający obrońca Łukasz Niesobski rzucający obrońca Gabriel Olejniczak center Roman Olejniczak niski skrzydłowy Tobiasz Olejniczak niski skrzydłowy Jakub Pawlak center Mateusz Podejko rozgrywający Ignacy Szadkowski niski skrzydłowy Filip Tymiński rzucający obrońca Oskar Wałaszek rzucający obrońca Michał Wasilewski

Godne pożegnanie Rafała Niesobskiego

„Rafał udowodnił, że młode pokolenie koszykarzy wiele od niego może się nauczyć”. „Do Rafała mam ogromny podziw i szacunek”. „Brawo dziadek!”, „Gratulacje i dzięki za wszystko”, „Złoty strzelec trójek”. To tylko pięć z kilkudziesięciu ocen w internecie po meczu godnego pożegnania Rafała Niesobskiego jako zawodnika KS Sudety. Treningi rozpoczął w MKK MDK Jelenia Góra pod kierunkiem trenera Leszka Oleksego. Przed dwadzieścia sezonów reprezentował barwy Sudetów, Tarnowii Tarnowo Podgórne, Kosza Pleszew, Górnika Wałbrzych i WKK Wrocław, w którym grał o męską ekstraklasę. Nikt z klubowych kolegów nie przeżył tylu awansów, co Rafał. To były dwa awanse do I ligi i jeden do II ligi. Łącznie rozegrał 572 mecze, zdobywając 7872 punkty, w tym 325 spotkań w barwach Sudetów (trafił za 5260 punktów). Po raz ostatni Rafał Niesobski pojawił się na boisku w zwycięskim meczu II ligi ze Stalą II Ostrów Wielkopolski 96:78. Zdobył najwięcej, bo 26 punktów. Osiem z dziewięciu rzutów za trzy punkty było celnych. Gdy kilka minut przed końcem meczu Rafał opuścił parkiet, była owacja kibiców i zawodników obu drużyn na stojąco, tży i wruszenie. Nadal, już piąty sezon, Rafał skupił się na pracy trenerskiej.

- Do molch najwierniejszych kibiców należą żona Agata i dzieciaki. Córka i syn kontynuują rodzinną tradycję. Czternastoletnia Wiktoria jako kadetka trenuje w barwach KSW Spartakus. Zaproszono ją na zgrupowanie kadry dołnośląskiej. Siedmioletni Jakub koszykarskiego ABC od roku uczy się u trenera Bartka Jyża. Jestem dumny z całej trójki - zapewnia Rafał Niesobski, którego z rodziną po pożegnalnym meczu sfotografował Piotr Kuban.

Henryk Stobiecki



Rodzina państwa Niesobskich

kontuzje i urazy. Przez długi czas na boisku brakowało kapitana Sudetów, centra Pawła Minciele i rzucającego obrońcy, Łukasza Niesobskiego (w meczu z Gimnastyką Wrocław zdobył 30 punktów). W styczniu 2022 roku aż ośmiu koszykarzy Sudetów zachorowało na COVID-19, stąd dwutygodniowa przerwa w treningach. Potem, w krótkim miesiącu lutym, w środy i soboty, decyzją PZKosz drużyna musiała rozegrać osiem meczów, w tym zaległe.

Prezes KS Sudety Marcin Koperek przypomina, że drugoligowy zespół na pozycji podkoszowej miał najwyższych wzrostem sześciu zawodników. Prezes podpisuje się pod oceną słabszego sezonu, jaką przedstawił trener Rafał Niesobski.

halę, w której gramy ligowe mecze i trenujemy, zajmą na czas nieokreślony? Na szczęście dwa ostatnie spotkania II ligi zagraliśmy na wyjeździe. Koszykarze mogli natomiast trenować w hali karpaczskiego Zespołu Szkół. Podobnie, jak jego uczynna dyrektorka, do naszych próśb przychylił się też jeleniogórscy dyrektorzy szkół podstawowych: nr 2, 7, 10, 11 oraz ZST „Mechanik”. To dla szesnastu jednostek treningowych grup młodzieżowych Sudetów. Nie planujemy ich zmniejszenia. Ponad 120 chłopców trenuje w kategoriach U-10, U-11, U-12 i 13, U-15, U-17 i U-19. Trwa okres roztrenowania zespołu II ligi; już po świętach wielkanocnych planujemy rozpocząć zająć do nowego sezonu. Kolejni nasi wychowankowie trafią do

więcej płacimy sędziom (mieli dwie podwyżki stawek) i za transport, kosztuje obsługa medyczna i ochrona, sprzęt sportowy i odzież. Na drugie półrocze 2021 r. KS Sudety z Urzędu Miasta dostały dotację w kwocie 110 tysięcy złotych, na pierwsze półrocze 2022 r. nieco mniej, bo 105 tysięcy złotych. Środków z UM jest po prostu za mało. Rekordowe, z miejskiej kasy, wsparcie klubu w rozgrywkach II ligi wyniosło 320 tysięcy złotych. Trudno oczekiwać, aby obecnie tnące koszty, dla przetrwania, różne przedsięwzięcia sponsorowały sport. Sudety mają swoje grono przyjaciół koszykówki (szefowie, właściciele firm, oddani kibice), którzy pomagają nam przetrwać z sezo-

Księga niezwykłych opowieści (11). Ciąg dalszy powojennych wędrówek ludów - tym razem Kujawiaków Desant Kurowskich

W wyniku przegranej przez Niemcy wojny Polska uzyskała duży powierzchniowo obszar ziem - od Prus Wschodnich (Mazury) po cały pas wzdłuż Odry, od morza po Sudety, a także cały Śląsk Opolski. W większości były to tereny z dobrze rozwiniętym przemysłem, z dość szerokim dostępem do morza oraz rolnictwo o znacznie lepszej strukturze niż w Polsce międzywojennej. Straciłmy tereny wschodnie, raczej rolnicze, ale kulturowo od wieków związane z Polską. Ta dość radykalna zmiana granic doprowadziła do dużych, milionowych ruchów migracyjnych. Niemcy, którzy nie uciekli na zachód tuż przed zakończeniem wojny, byli przymusowo wysiedlani w latach 1945/1947 za Odrę. W ich miejsce napływała fala Polaków z terenów, które na mocy traktatu Wielkiej Trójki przyznano Związkowi Radzieckiemu.

Rodzina Kurowskich od pokoleń związana była z rolnictwem, w tym pośrednio z cukrownictwem, na terenach Kujaw i Mazowsza. Bolesław Kurowski, mój dziadek, nie był typowym ziemianinem, właścicielem dużych posiadłości ziemskich - on był ich dzierżawcą, gospodarzem na zasadzie jakichś wieloletnich umów kontraktowych. Był to chyba dobry kawałek chleba, bo dziadek potrafił zapewnić wyższe wykształcenie pięciu synom a średnie dwóm córkom. Nie dożył II wojny światowej. Jeden z jego synów zginął w Starobielsku, drugi, mój ojciec, więzień niemiecki, zmarł na gruźlicę jesienią 1945 roku w sanatorium Wysoka Łąka w Kowarach. Pozostała trójka, wraz z siostrą Anną, zorientowała się, że, na mocy dekretu o reformie rolnej z lipca 1944 roku, właściciele wielkich obszarów rolnych zostaną pozbawieni własności - rozparcelowani na rzecz małych rolników, a wtedy nie będą już potrzebowali fachowych zaradców. Zauważyli, że na Dolnym Śląsku, wtedy częściej nazywanym Piastowskimi Ziemiami Odzyskanymi, może być ich miejsce i to się sprawdziło. Obecnie jest nas, Kurowskich na Dolnym Śląsku, 32 osoby, w 12 miejscach zamieszkania, w większości w Jeleniej Górze i w Przesele. Część z nas to już emeryci, ale ciągle jesteśmy aktywni zawodowo.

Z historią rodziny, którą spisałem kilka lat temu, udało mi się wstecz dojść tylko do urodzin mojego pradziadka Antoniego, urodzonego w 1845 roku, i jego żony z Karwowskich (ur. w 1849 r.). Nic więcej, nawet w archiwach, nie znalazłem, gdyż większość z nich uległa zniszczeniu w czasie I wojny światowej.

Potomek Antoniego - Bolesław Kurowski (1872-1939), mój dziadek i ojciec chrzestny zarazem, z żoną Zofią (1876-1931) - doczekali się 9 potomków. W czasie I wojny uciekli na Litwę przed frontem walk rosyjsko-niemieckich, i z powrotem, tym razem przed wojskami rosyjskimi. Uciekali dwoma furmankami i karetą, ponad tysiąc kilometrów w obie strony, często w bród, bo zerwane były mosty na rzekach. Mój ojciec, czternastolatek wtedy,

powoził jednym z wozów. W trakcie tej ucieczki zginęło dwoje ich dzieci, Zofia i Michał. Po powrocie zastali spalony dwór, w którym mieszkali przed ucieczką. Dziadek kontynuował prowadzenie dużego majątku na Kujawach.

Bolesław Kurowski (1898-1974)

To pierwotny syn dziadka, o najbardziej chyba barwnym życiu spośród braci mojego ojca. Podczas wojny z bolszewikami w 1919 roku, gdy ci podeszli pod Płock, wraz z całą swoją klasą maturalną zgłosił się ochotniczo do wojska. Z racji umiejętności jazdy konno został przydzielony do kawalerii i służył w 4. szwadronie V Pułku Ułanów, a swoją ułańską karierę zakończył za Smoleńskiem, goniąc wycofujące

Brześcia. Kujawskiego, gdzie prawie do końca wojny był inspektorem plantacji buraków cukrowych w tamtejszej cukrowni.

Z chwilą zakończenia wojny Bolesław Kurowski zgłosił się do swojego przedwojennego pracodawcy - Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego - skąd został skierowany do tworzącego się w Legnicy Okręgowego Oddziału Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Utworzono 13 takich dystryktów okręgowych. Miały zadbać o duże, poniemieckie grunty rolne i stopniowo organizować państwowe gospodarstwa rolne (PGR) oraz przydzielać osadnikom - rolnikom ze Wschodu - mniejsze, indywidualne gospodarstwa.

Można by powiedzieć, że Bolek przeżył już wystarczająco wiele dramatycznych sytuacji, ale na nich się nie skończyło. Nadzorował wiele spraw na ogromnym terenie, miał więc do dyspozycji stary, poniemiecki samochód osobowy, natomiast w służbowych wyjazdach w samej Legnicy, jak i najbliższej okolicy, korzystał z powozu zaprzęgniętego w dwa dość dobrze

Po tym okresie Maryna wywalczyła audiencję u ministra sprawiedliwości, po której Bolek został natychmiast zwolniony, bez żadnych wyjaśnień. W tamtym czasie w PZN i w Ministerstwie Rolnictwa wszystkie ważne funkcje objęli ludzie wykształceni jeszcze przed wojną. Niektórzy z nich to koledzy Bolka ze studiów - wszyscy z wieloletnią praktyką.

Z czasem na te stanowiska zaczęli się pchać ludzie z partyjnych nominacji i, aby „odstrzelić” dotychczas zatrudnionych, organizowano wydumane procesy. Miały one w tamtych latach nawet nazwę „procesów klikki obszarnej” i można coś na ten temat znaleźć w internecie. Aresztowanie było przypuszczalnie jakimś odpryskiem któregoś z tych procesów.

Anna Radac, z domu Kurowska, wraz z mężem Edmundem Radacem

Siostra i szwagier Bolka Kurowskiego, też pracownicy kujawskiej cukrowni, zgłosili się do dyspozycji Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, a ten skierował ich do tworzącej się polskiej administracji w Jeleniej Górze. Mając opinię sprawnego organizatora, Radac został kierownikiem pielni w Raszcach, która praktycznie działała bez wojennej przerwy. Szybko awansował na stanowisko jej dyrektora, a po kilku latach, do czasu przejścia na emeryturę, był dyrektorem naczelnym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych - zrzeszenia wszystkich czynnych pielni w rejonie Jeleniej Góry.

Radacowie zamieszkali w dużym, czteropokojowym mieszkaniu służbowym przy ulicy Wiejskiej 13. Stąd ten adres pojawiał się już kilkakrotnie w moich dziecięcych wspomnieniach. Mieszkaliśmy u nich przez cały rok szkolny 1946-47.

Pamiętam Radacę, jak wieczorami siedział przy wielkim lampowym radio-odborniku, słuchając Wolnej Europy i złościąc się na nagminne wtedy zagłuszanie odbioru radiowego.

Był przedwojennym członkiem PPS i kontynuował przynależność w Jeleniej Górze, do chwili połączenia się PPS z PPR w niezapomnianą PZPR. Po roku 1947 każde wakacje spędzałem u Radaców i w którymś z tych lat, a musiało to być po 1948 roku, w kącie za drzwiami, w pokoju wujka zobaczyłem sztandar. Z ciekawości rozwinąłem i odczytałem efektowny haft:

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
JELENIA GÓRA

Nie jestem pewien tekstu, ale coś w tym stylu. Brat, który u Radaców mieszkał do pełnoletności, nic nie wiedział o partyjnej działalności wujka. Próbowałem odnaleźć jakiś jej ślad, ale w jeleniogórskim oddziale Archiwum Państwowego nie ma żadnych dokumentów dotyczących PPS z tamtych lat. W Muzeum Karłowickim są jakieś „nieaktualne” już sztandary, lecz nie mają nic wspólnego z tą partią.

Apolinary Kurowski

FOT. ARCHIWUM RODZINY KUROWSKICH



1919 r. Bolek nad Berezyną
w czasie pogoni za bolszewikami

Na zdjęciu Bolesław Kurowski - „1919 r.: Bolek nad Berezyną w czasie pogoni za bolszewikami”.

się, po tak zwanym Cudzie nad Wisłą, wojska bolszewickie. W rodzinnym albumie znajduje się jego zdjęcie tuż przed wyruszeniem na front - stoi w ułańskim uniformie, oparty o szablę.

Po powrocie do cywila podjął studia rolnicze na SGGW w Warszawie, po skończeniu których od roku 1927 aż do przejścia na emeryturę pracował w administracji rolnej; w ostatnich latach - w Jeleniej Górze.

Tuż przed wojną Bolesław został inspektorem w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim z siedzibą w Toruniu i tam rodzinę zastała wojna. Okazało się, że z chwilą wybuchu wojny miał zabezpieczyć i przewieźć z Torunia do Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie dokumentację własnościową dóbr ziemskich na Pomorzu, należących do państwa. Z racji tej funkcji był zwolniony z powszechnego poboru do wojska. Dotarł do Warszawy, wywiązał się z zadania i wrócił do

Bolkowi podlegał duży obszar Ziemi Odzyskanych - od Ziemi Lubuskiej aż pod granicę z Czechosłowacją. Maryna również tam pracowała. Jako inspektor ds. drobiarstwa reaktywowała produkcję drobiu w okolicach Lubania. Bolek kursował służbowo po całym podległym terenie i między innymi oglądał Szczęsnowo, bo tak się wtedy nazywało Zachemie. Odkrył, że istnieje tam gospodarstwo ze sprawną wylęgarnią drobiu, kilkoma dużymi kurnikami, rozproszonymi na kilku hektarach malowniczo położonych łąk, stanowiących, razem z niedużą willą, całość. Wkrótce wybrał się tam z żoną, dla której marzeniem życia był dom, do którego, jak mówiła, drzewa zaglądają przez okna, a taki właśnie był, i jest nadal, dom w Szczęsnowie. Mimo że nazwę miejscowości już w marcu 1946 roku zmieniono na Zachemie, a wtedy jeszcze nie było tam Kurowskich, to wśród rodziny przez długie lata w roz-

utrzymane konie - powoził zatrudniony Niemiec, właściciel tych koni. Pewnego dnia wracali do Legnicy, gdy pod miastem zatrzymali ich rosyjscy żołnierze, którzy postanowili zabrać im konie i zostawić w zamian swoje, wychudzone szkapiny. Niemiec zaczął się z nimi szarpać i kłócić, oczywiście po niemiecku, za co go po prostu zastrzelili. Gdyby Bolek nie dość biegle mówił po rosyjsku, to pewnie spotkałby go podobny los, a tak, zdrowy i cały, ze zwłokami zabitego Niemca, wrócił do firmy. Winnych oczywiście nie znaleziono. Takie to były wtedy, teraz wydające się nieprawdopodobnymi, czasy; typowy Dziś Zachód, o czym już pisałem.

Dla Bolka praca w Legnicy zakończyła się fatalnie. Po donosie (?) dyrektora PNZ został aresztowany i przez półtora roku siedział w więzieniu, bez przesłuchania i bez przedstawionych mu jakiegokolwiek zarzutów.

Życie niewesołe



Dzień dobry, Dominiko. Napisać o czymś, co się pewnie ludziom w głowie nie pomieści, ale jest autentycznym. Dwa lata temu wyszłam za mąż. To jest moje drugie małżeństwo, jesteśmy bezdzietni, w pierwszym również nie doczekałam się dziecka, badania wykazały wrodzoną wadę przydatków. Drugi związek właściwie uratował mi życie - byłam po dwóch próbach samobójczych, męża poznałam w szpitalu. Oboje jesteśmy po czterdziestce. Już podczas przygotowań do ślubu zauważyłam, że jego matka wtrąca się do wszystkiego. Nad wszystkim chciała zapanować, nawet nad wyborem mojej sukni ślubnej! Wtedy myślałam jednak, że to z emocji: jej syn jest jedynakiem, tak naprawdę był starym kawalerem. To mądry człowiek, intelektualista, ale bardzo uzależniony od swojej despotycznej matki. Każdego następnego miesiąca po ślubie coraz bardziej przekonywałam się, że jest on dla niej całym światem. Owdowiała dosyć dawno, nie ułożyła sobie z nikim życia, zajmowała się tylko nim, żyła jego sprawami, pilnowała, aby wciąż być tą jedyną kobietą w jego życiu. Nie mieszkamy z nią, więc byłam przekonana, że ta jej zaborcza miłość jakoś ostygnie, gdy ten ciągle, osobisty kontakt ustanie. Ale gdzie tam! Po pracy on zawsze najpierw biegnie do niej. Ona go karmi obiadem, a do tego stopnia to jest chore, że nawet mu kotlety na talerzu kroi. Potem on wraca do domu i mówi, że nie będzie jadł obiadu, bo już nie jest głodny. Mnie wtedy krew zalewa, klócimy się, on przeprosza a następnego dnia sytuacja się powtarza. Jest o niego zazdrośna, jak prawdziwa rywalka. Nie daje nam żyć. Mówi na przykład (w mojej obecności!) do niego: - Synku, takich Basiek to możesz mieć dziesiątki, ale mamusia to jest tylko jedna, prawda? Ona ma 80 lat, ja jej źle nie życzę, ale nie wiem, czy jestem w stanie to wszystko przetrzymać. Sporo rozmawiam z mężem, on zdaje sobie sprawę, że to normalne nie jest, ale uważa, że póki matka żyje, to on ma obowiązek się nią zajmować i kontaktować się z nią na bieżąco. Dopiero niedawno zrozumiałam, że po prostu ona go tak wychowała, żeby być dla niego najważniejszą osobą. I on żyje w dużej części dla niej: zwierza jej się z tego, co było w pracy, co kto powiedział itd. Potem, gdy wraca do domu, nie jest już taki rozmowny, bo się nagał, więc w domu to już tylko wiadomości w internecie, książki czy ewentualnie dokończenie obowiązków służbowych przy komputerze. A ja jestem w domu zawsze wcześniej, przygotowuję obiad, czekam na niego, pełna nadziei na rozmowy, jakieś czułości, przytulenie czy choćby spacer. W dodatku takie mamy piękne plany! Czy jestem pewna, że tego teraz chcę? Pragniemy oboje dziecka, rozpoczęliśmy procedurę adopcyjną, mamy duże szanse. Jednak, jak sobie wyobrażę wtrącanie się teściowej do wszystkiego, jej ciągłą krytykę, to nie mam pewności, czy podjęliśmy właściwą decyzję. Może nie powinniśmy mieszkać w jednej miejscowości? Wiem, że ona go buntuje przeciwko mnie, gdy się spotykają. Nie lubi mnie, ponieważ potrafię się jej sprzeciwić, powiedzieć, co myślę na jakiś temat, nawet gdy wiem, że nie będzie zadowolona. Ludzie, ta kobieta ma 80 lat i zamiast marzyć o tym, żeby syn był szczęśliwy, to knuje, jak tu rozbić to małżeństwo i „wrócić do gry”? Nie wiem, co dalej robić, dla mnie ta sytuacja jest chora. Widzę, że mąż oddala się ode mnie. Gdy o tym rozmawiamy, mówi, że jego obowiązkiem jest dbać o mamę, póki ona żyje, i że jej życie może długo nie potrwać. Jednak czy to właśnie jej śmierć ma rozwiązać nasze problemy? Na to mam czekać?

Barbara

Dziękuję za list. Mamy chyba tutaj do czynienia z nietypowym trójkątem małżeńskim, gdzie tą trzecią jest teściowa. Nie chodzi w tym przypadku o kontakty syna z matką, oczywiście, one są naturalne i potrzebne obu stronom. Szkoda jednak, że ta tzw. pępownina nie została przecięta we właściwym czasie. Jeśli jesteś w stanie i naprawdę Ci zależy, to uważam, że warto zaważyć o męża. Jak? Poczytaj w internecie o mężach - „synusłach mamusi”. Dowiesz się więcej o strategiach działania w takich sytuacjach. Pozdrawiam.

Czytelników zapraszam do dyskusji na ten temat.
Dominika (dominika@nj24.pl)

Pizza na patyku

Pizza od zawsze idealnie sprawdza się, zarówno jako szybka przekąska, jak i pomysł na obiad lub kolację. Jest również doskonałą opcją na posiłek na wynos - wystarczy zapakować kawalek i zjeść ze smakiem w szkole czy pracy. W pizzy wspaniale jest to, że możemy ją przyrządzać za każdym razem zupełnie inaczej, dopasowując jej recepturę do aktualnego pomysłu i zachcianek. Połączenie słonego ze słodkim? Nie ma problemu! A może dodatek czegoś ostrego? Jak najbardziej! W domowej pizzy nie może jednak zabraknąć aromatycznych sosów, które podkreślą ulubiony smak tego dania. A gdyby tak podać pizzę... na patyku?

Pizza na patyku to zaskakujący przysmak, którym możemy poczęstować naszych najbliższych podczas spotkań towarzyskich lub wieczornego maratonu filmowego. Zachowuje smak pizzy z salami, jednak sposób podania jest niecodzienny, dlatego na długo zapada w pamięć.

Pizza na patyku z ketchupem (10 porcji)

Ciasto na pizzę:

15g świeżych lub 7g suszonych drożdży
120 ml ciepłej (nie gorącej) wody
1 łyżeczka cukru
200g mąki pszennej, najlepiej typu 00
1 łyżka oliwy z oliwek
1 łyżeczka soli

Dodatki:

100g małych plasterków salami
ketchup
1 łyżeczka suszonej bazylii
1 łyżeczka oregano
semolina
listki bazylii

Sposób przygotowania:

Drożdże rozrabiamy z ciepłą wodą, cukrem i łyżką mąki. Zakrywamy ściereczką, odstawiamy w ciepłe miejsce na 15 minut.

Gdy zaczyn będzie gotowy, dodajemy pozostałą mąkę, oliwę i sól, wyrabiamy ciasto do momentu, aż zacznie odklejać się od ścianek miski. Zakrywamy ściereczką, odstawiamy do wyrośnięcia na godzinę.

W tym czasie namaczamy patyczki do szaszłyków, by nie przypaliły się w piekarniku.

Piekarnik rozgrzewamy do 230°C.

Wyrośnięte ciasto chwilę wyrabiamy na oprószonym mąką blacie, wałkujemy na prostokąt o wymiarach około 30 x 25 cm.

Smarujemy całą powierzchnię ketchupem, oprószamy równomiernie ziołami. Kroimy w paski o szerokości 3 cm. Każdy pasek składamy wzdłuż na pół.

Na każdy patyczek, w regularnych odstępach, nabijamy po pięć złożonych w ćwiartki plasterków salami. Oplatamy patyczki z wędliną paskami pizzy.

Układamy na blaszce wyłożonej pergaminem, oprószamy semoliną.

Pieczemy przez około 10 minut, podajemy z ketchupem i świeżymi listkami bazylii.



Gdy serce drgnie

Mam 64 lata. Poszukuję przyjaciółki od serca. Tel. 664 414 003.

Jeleniogórzanka

Jestem wdową na emeryturze, mam 70 lat (164/70), dobry charakter, żyję bezstresowo. Chcę poznać Pana na emeryturze, najchętniej również wdowca, który będzie mnie szanował (z wzajemnością). Pan zmotoryzowany i niepalący. Telefon 798 559 167.

Pani Wdowa

Poznam Pana, na emeryturze (rencie), zmotoryzowanego, bez zobowiązań, z Jeleniej Góry. Kontakt: 508 764 439.

Samotna

Wolna, niezależna, romantyczna, pozna Pana bez nałogów, na dłużej. Kontakt 691 032 591.

Wdowa

Emeryt o młodym wyglądzie (173/64), bez nałogów, solidny, kulturalny, pozna uczciwą Panią, chętną, by żyć w plenerze wlejskim. Wiek obojętny. Tel. 669 832 264.

Bolek

Miły, sympatyczny i zmotoryzowany szuka drugiej połówki, najchętniej puszy-

stej. Na początek miłe rozmowy, przyjaźń, a może coś więcej. Tel. 557 687 856.

Bolcio

Senior, lat 83, jeszcze atrakcyjny i normalny, chce poznać kobietę samodzielną, ciepłą, bez zobowiązań. Poznajmy się. Może warto? Tel. 669 628 554.

Tadeusz

Wolny, lat 70, wzrost 168, wykształcenie średnie techniczne, bez nałogów, materialnie niezależny, o dobrym charakterze. Lubię ustabilizowany tryb życia. Poznam Panią z wykształceniem minimum średnim, posiadającą dobre cechy charakteru. Tel. 75-76-130-39.

Waldek

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie? Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 50+, która zostanie moją przyjaciółką (a może kimś więcej), której mógłbym zaufać i wspólnie przeżywać uroki życia. Jestem miłym, sympatycznym blondynem i nie lubię samotności. Kontakt: 514 568 438.

Andrzej

Jestem wysokim 47-latką o spokojnym usposobieniu, posiadam wszechstronne zainteresowania, nie mam nałogów ani zobowiązań. Poznam młodszą od siebie, miłą, szczerą i bezdzietną dziewczynę. Tel. 600 267 752.

Malinowy Król

Wdowiec z Jeleniej Góry, lubiący sport, muzykę, taniec i turystykę, pozna Panią o takich samych zainteresowaniach. Kontakt: 608 783 296.

Marek

Wiosna, to wspaniała pora na porządkowanie również te sercowe. Jeśli szukasz bratniej duszy, nie czekaj dłużej, odpowiedz na któryś z podanych ogłoszeń lub napisz kilka słów o swoich oczekiwaniach i prześlij list do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra). Można też wysłać sms lub mail. Powtórzenie anonisu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Zgłoszenia do rubryki - sms: pod nr telefonu 605 097 884; mail: ela@nj24.pl (ep)

Pomogę,
oddam za darmo



Do oddania: Odzież młodzieżowo-damska (r. XS-XL); odzież damska (r. 36), swetry męskie, kurtki przejściowe damskie.

Potrzeby: Małe meble kuchenne (pojedyncze szafki kuchenne wiszące, stojące), mikrofalówka, dywan z włosia, narożnik z funkcją spania (lewy); zestaw krzesel - (4 + 2); kuchenka (gazowo-elektryczna).

Oflarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod nr 75 75 247 81 w godz. 10-14.

(al)

Jak nie zostać dłużnikiem? Oto trzy proste sposoby

Szalejące ceny żywności, podwyżki za energię, ogrzewanie i wodę, drożyzna na stacjach paliw... Jak w takiej sytuacji nie dać się wciągnąć w lawinę zobowiązań? Na to pytanie odpowiadają eksperci z BIG InfoMonitor, którzy na co dzień pracują z wierzycielami Polaków.

Specjaliści podkreślają, że do niewypłacalności mogą prowadzić różne rzeczy, m.in. rekordowa inflacja, niestabilność gospodarki związana z wojną w Ukrainie czy droższe kredyty. W wyniku stale podnoszonych stóp procentowych rośnie też wskaźnik WIBOR, od którego uzależniona jest wysokość rat, głównie w przypadku kredytów hipotecznych.

„Stawka WIBOR dodawana jest do zapisanej w umowie marży kredytowej. Pół roku temu przy 2 proc. marży banku, oprocentowanie kredytu hipotecznego wynosiło 2,25 proc., a rata dla 300 tys. zł pożyczonych na 30 lat - 1147 zł. Teraz, gdy WIBOR 3M wynosi 4,74 proc., ten sam kredyt oprocentowany jest na niemal 7 proc., a rata zbliża się do 2 tys. zł” - podają przykłady eksperci.

Jak poradzić sobie z obciążeniami finansowymi, które wykraczają poza nasze możliwości, żeby nie trafić do bazy dłużników? Oto trzy wskazane przez BIG InfoMonitor porady.

Rachunki na pierwszym miejscu

„Najpierw obowiązki, potem przyjemności” - zwykli mawiać rodzice.

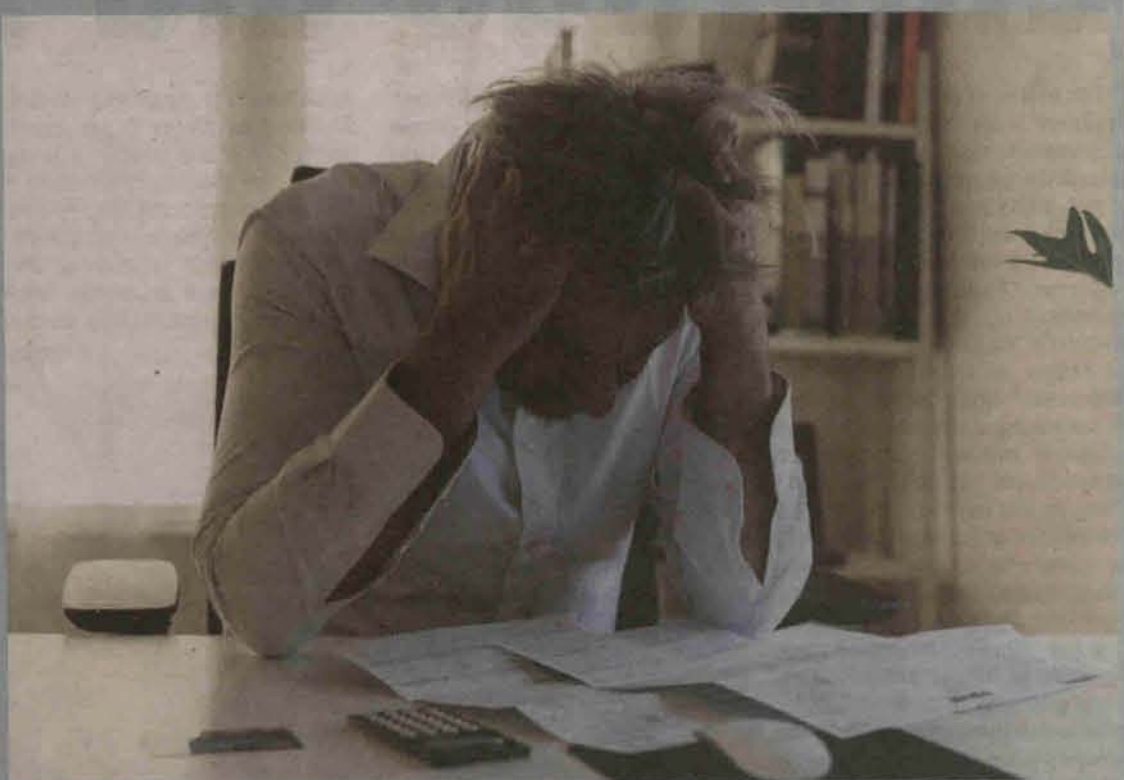
Ta wskazówka sprawdza się również w przypadku budżetu domowego. W chwili, kiedy otrzymujemy wynagrodzenie, w pierwszej kolejności powinniśmy regulować comiesięczne zobowiązania, takie jak rachunki za prąd, gaz, mieszkanie i raty kredytów. Dopiero po ich opłaceniu otrzymamy realny obraz środków, które pozostały nam na inne potrzeby.

Warto również zastanowić się, czy nasze zwyczaje można przekuć na coś tańszego, np. zamienić spotkanie w restauracji w domową kolację lub zrezygnować z setek kanałów, jeśli i tak oglądamy głównie filmy na platformach streamingowych. Dobrym pomysłem jest również zmiana dostawcy energii lub dostosowanie taryfy do godzin, w których zużywamy najwięcej prądu.

Pieniądże na czarną godzinę

W miarę możliwości warto odkładać pieniądze na koncie oszczędnościowym lub do skarpety. Na trudniejszy czas. Eksperci podpowiadają, że nie zawsze mamy pewność, czy nie będzie jeszcze gorzej. Dlatego z rezerw również warto korzystać z rozwagą i umiarem.

Doradcy finansowi zgodnie twierdzą, że bezpieczna poduszka finansowa to sześciokrotność naszego wynagrodzenia. Jeżeli nie możemy pozwolić sobie na duże oszczędności, nie warto całkowicie zrezygnować z tego pomysłu. Nigdy nie wiadomo,



kiedy kilka odłożonych groszy pozwoli nam wyjść z kłopotów finansowych.

W ratach łatwiej

Jeśli jednak zdarzyło nam się już doprowadzić do zaległości, uciekanie przed odpowiedzialnością może przynieść nam same szkody. Niezapłacony rachunek za prąd będzie włązał się z jego odłączeniem. Nie płacąc za gaz,

możemy spodziewać się, że wkrótce nie ogrzejemy nim domu.

Tego typu informacje obciążają nas w rejestrach dłużników, przez co zablokujemy sobie możliwość pozyskania dodatkowych środków czy np. zakupu usług telekomunikacyjnych. A ponieważ wierzycielom również zależy na płynności finansowej, wielu z nich zgodzi się

na rozłożenie płatności na raty. Nie ma znaczenia, o jakiej instytucji mówimy - zawsze warto wysłać korespondencję, opisać sytuację i poprosić o wyrozumiałość. Dzięki temu łatwiej będzie nam wywiązać się ze spłaty długu, nie ponosząc przy tym przykrych konsekwencji.

News4Media/fot. iStock



Biedronka zapłaci za butelki po piwie

Sklepy sieci Biedronka nie tylko przyjmą butelki po piwie, ale też wypłacą za nie kaucję. Nawet bez paragonu!

Dotychczas, robiąc zakupy w sklepach zarządzanych przez spółkę Jeronimo Martins, amatorzy piwa musieli godzić się z tym, że Biedronki - podobnie jak wiele innych sklepów - nie przyjmowały butelek zwrotnych. Teraz dla klientów wprowadzono spore udogodnienie, które pozytywnie wpłynie również na środowisko.

3150 placówek sieci stanie się jednocześnie punktami skupującymi szklane butelki o pojemności 0,5 litra. Na razie ta rewolucja dotyczy opakowań po produktach wybranych marek:

- Żywiec Jasne Piłno,
- Warka Classic,
- Harnaś Jasne Piłno,
- Namysłów Piłs,
- Kasztelan Niepasteryzowane.

Dlaczego firma zdecydowała się przyjmować zwrotne butelki po wybranych markach piwach? Bo...

- Dzięki skali naszej firmy wprowadzamy jeden z najwygodniejszych w Polsce systemów zwrotu butelek zwrotnych 500 ml - wyjaśnia Portalowi Spożywczeemu Marta Walkiewicz, która odpowiada za ofertę piw w sieci Biedronka.

Co istotne, żeby zwrócić butelki, nie będziemy potrzebowali paragonu - w takiej sytuacji Biedronka wypłaci nam kaucję w formie vouchera na kolejne zakupy. Jeśli jednak będziemy mieli dowód zakupu w jednym ze sklepów sieci, pieniądze otrzymamy w gotówce. Do kieszeni klienta za każdą butelkę wróci 50 groszy.

Tylko w 2021 roku Biedronka sprzedała 71,5 miliona butelek najpopularniejszych piw.

News4Media/fot. iStock

Uwaga kierowcy, zmiany! Chodzi o numery rejestracyjne

Pierwsza zmiana zaczęła obowiązywać od końca stycznia. Kolejna wejdzie w życie jesienią. A to jeszcze nie koniec niespodzianek.

Z końcem lutego każda osoba, która rejestruje samochód osobowy, nie musi wymieniać tablic rejestracyjnych. To spore oszczędności - 98,50 zł. Składa się na to koszt nowych blach i nalepki na szybę z numerem rejestracyjnym. Kiedy właściciel auta nie zechce zmieniać numerów, to nie musi takiej opłaty uiścić.

Jest tylko jeden warunek: samochód musi być wcześniej zarejestrowany w Polsce i posiadać tablice zgodne z obowiązującym u nas wzorem. To oznacza, że jeżeli pojazd miał czarne blachy, to należy je wymienić na nowe. To samo dotyczy nowszych wzorów, ale z symbolem polskiej flagi zamiast - koniecznej dziś - flagi Unii Europejskiej.

Kolejna zmiana, która już funkcjonuje, to możliwość czasowego wyrejestrowania pojazdu. Jest to oferta dla osób, które szacują, że przez długi czas będą naprawiać lub remontować samochód czy motocykl albo nie mają zamiaru go używać. Obecnie jest to możliwe wyłącznie w przypadku m.in. autobusów i pojazdów specjalistycznych. Czasowe wyrejestrowanie nie zwalnia z płacenia składki OC,

ale ma być ona znacznie niższa. Fachowcy szacują, że wyniesie 5 proc. obecnej opłaty.

A jesienią...

Następna, korzystna dla kierowców zmiana, wejdzie w życie we wrześniu tego roku. Także oznacza oszczędności - 18,50 zł. Przepisy, które zaczną obowiązywać 4 września, nie nakładają już na właściciela pojazdu umieszczania na przedniej szybie nalepki kontrolnej z numerem rejestracyjnym.

„Więc będzie ją można traktować jako ozdobę lub pamiątkę. Można ją też zerwać bez żadnych konsekwencji. Trzeba jedynie pamiętać, że tak będzie dopiero od 4 września” - podkreśla serwis autokult.pl.

Zabrakło cyferek

Kolejna zmiana, ale ta nie dotknie wszystkich kierowców, a jedynie osoby rejestrujące pojazdy w trzech miastach: Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

Przypomnijmy, że każde z tych miast na prawach powiatu oznacza pojazdy numerem i poprzedzającym go dwoma literami.

Kraków - KR
Poznań - PO
Wrocław - DW

Problem w tym, że zarejestrowanych pojazdów w tych miastach jest tak dużo, że skończyły się już dostępne ciągi cyfr. Nie można nadać nowego numeru auta bez powtórzenia już istniejącej rejestracji. Dlatego zmieniają się litery przed numerami. Wiadomo już na jakie:

Kraków - KK
Poznań - PY
Wrocław - DX.

News4Media/fot. iStock



Eldorado dla złodziei

Pod koniec lat czterdziestych XX w. kradzieże w stolicy Karkonoszy były powszechne. Oprócz lokalnych kryminalistów we znaki dawali się przyjeźdźni, którzy nadal widzieli na tych terenach powojenny „Dziki Zachód”, gdzie można bezkarnie kraść.

W nocy z 1 na 2.9.49 r., przy ulicy Łomnickiej nr 59 w Jeleniej Górze, dokonano kradzieży z włamaniem do sklepu spółdzielni „Wspólnota Robotnicza” przez zerwanie kłódki i otwarcie drzwi wytrychem lub podrobionym kluczem, skąd zabrano papierosy, spirytus, konserwy i inne rzeczy ogólnej wartości 150.000 zł na szkodę wymienionej spółdzielni. Akta na żądanie przesłano do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jeleniej Górze - to jedna z wielu tego typu spraw odnotowanych przez jeleniogórską milicję. Zastanawiające w tym przypadku może być jednak to, że tym włamaniem zainteresowali się funkcjonariusze UB. Czyżby podejrzewali, że za tym przestępstwem stoi ktoś z „podziemia”? A może uznali, że atak na sklep spółdzielczy to atak na Polskę Ludową? Tego już się nie dowiemy, ale żadna z tych hipotez wcale nie brzmiała wówczas tak niedorzecznie, jak może się to nam wydawać dzisiaj.

Sprawców kradzieży i włamań (a te drugie często wrzucano do jednego worka z kradzieżami, określając je w dokumentach jako kradzieże mieszkaniowe) dzielono na dwie grupy - lokalnych kryminalistów i tych pochodzących z innych województw: *Przestępcy, dokonując kradzieży, posługują się przeważnie wytrychami lub podrobionymi kluczami, najczęściej w porze dziennej w czasie nieobecności domowników. Rekrutują się z przestępców zawodowych, jak też z przypadkowych, którzy przybywają do Jeleniej Góry, a po dokonaniu kradzieży wyjeżdżają w niewiadomych kierunkach.*

Ziemie do wyzyskania?

Pomimo upływu kilku lat od zakończenia drugiej wojny światowej ziemia jeleniogórska była nadal atrakcyjnym kąskiem dla wielbicieli cudzej własności. Nie byli to już jednak znani wszystkim dobrze szabrownicy, czyhający na opuszczone, poniemieckie mienie. Tego już po prostu najczęściej nie było, więc do akcji wkroczyli pospolici przestępcy. Służby i władze miasta rejestrowały regularne wizyty złodziei i włamywaczy z innych rejonów kraju. A ci nigdzie się nie meldowali, nie szukali pracy, tylko okazali do szybkiego oraz łatwego zarobku, dlatego, wykorzystując nieostrożność właścicieli mieszkań lub lokali, regularnie dokonywali kradzieży i włamań. Często zaprzyjaźniali się z innymi mieszkańcami, których następnie bez żadnych skrępowań okradali. Natomiast po popełnionym czynie (albo kilku) szybko z miasta wyjeżdżali, a milicjanci byli bezradni. Nikt złoczyńców nie znał, nikt nie wiedział, gdzie mogli wyjechać...

Problemy doskonale znane

Z wszystkich tych problemów doskonale zdawały sobie sprawę władze jeleniogórskiej milicji. Pod koniec września 1949 r. podporucznik Paweł Kulecki, wówczas kierownik komisariatu w Jeleniej Górze, opisując tę kwestię, wymienił też dokładną listę problemów,

które sprzyjały trwaniu owego niekorzystnego stanu rzeczy: *Teren Jeleniej Góry jest dogodny do dokonywania przestępstw, ponieważ mieszkańcy nie zabezpieczają należycie mieszkań, względnie w ogóle nie zamykają bram, pozostawiając na korytarzach rowery, względnie inne przedmioty. Ponadto w okresie letnim na tutejsze tereny*

pozostawioną w mieszkaniu. Wartość 22.000 zł na szkodę Eugeniusza T., ucznia (...). W toku śledztwa ustalono, że kradzieży dokonała Władysława K. (bliższych danych brak), która po dokonaniu kradzieży zbiegła w n/n kierunku. Dnia 24.9.49 o godz. 14-ej, przy ul. Pańskiej nr 6 w Jeleniej Górze dokonano przywłaszczenia kuponu

„Ideal” nr 550064 na szkodę Opieki Społecznej, mieszczących się w budynku Kasy Miejskiej, przez uprzednio przygotowane otwarte okno, wartości ogólnej 100.000 zł. W toku śledztwa ustalono, że kradzieży dokonał Ryszard P. (...) ur. (...) w Kalszu (...), robotnik, 7 klas szkoły powszechnej, bez stałego miejsca zamieszkania.

zamieszkania. Akta wraz z zatrzymanym przesłano do Sądu Grodzkiego z aktem oskarżenia.

Ostatni szabrownik?

Przedstawione powyżej fakty nie oznaczają jednak, że nie odnotowywano już przypadków nielegalnego wywozu poniemieckiego mienia. Proceder ten oczywiście miał o wiele mniejszą skalę, ewidentnie brakowało towarów do wywiezienia, jednakże nadal można było coś „załatwić” lub po prostu kupić na czarnym rynku. Dlatego nie może dziwić sytuacja, którą latem 1949 r. odnotowano w raporcie sytuacyjnym jeleniogórskiego komisariatu MO: *Dnia 25.VII.49 r. do tut.[ejszego] Komisariatu M.O. wpłynęło doniesienie o nielegalnym wywozie mebli z tut.[ejszego] terenu do Poznania, na szkodę Skarbu Państwa. W toku śledztwa ustalono, że nielegalnego wywozu mebli dokonał Jan B. (...) ur. (...) pow. Poznań (...) zam. Jelenia Góra ul. Grabowskiego nr 1a. Sprawę wykryto, akta przesłano (...).*

Walka z czarnym rynkiem

Sporo miejsca w ówczesnej dokumentacji MO poświęcano działaniom wymierzonym w czarny rynek. Chodziło tutaj głównie o nielegalny ubój i handel mięsem, które stanowiło towar deficytowy, a zarazem produkt pierwszej potrzeby. Oprócz tego zajmowano się likwidacją nielegalnych garbarni, nielegalnym gorzelnictwem, nielegalnym handlem wyrobami tytoniowymi, a także tzw. waluciarzami oraz podejrzany handlarzami.

Operacje wymierzone w ten, nazwijmy to zbiorczo, proceder organizowano na lokalnych placach targowych, które regularnie były kontrolowane przez funkcjonariuszy milicji. Jak pokazują milicyjne akta, najwięcej „problemów” sprawiał nielegalny ubój, który był najbardziej rozpowszechniony. Niedobory były ogromne, a popyt jeszcze większy i chociaż ceny „nielegalnego” towaru były o wiele wyższe niż wskazywał to ustalony ogólnie cennik, chętnych nie brakowało. Oto dwa przykłady: *Dnia 28.7.49 r. na placu targowym w Jeleniej Górze dokonano handlu słoniną pochodzącą z nielegalnego uboju po cenach znacznie wyższych od obowiązujących. W toku śledztwa ustalono, że słoniną handlowała Rozalia P. (...). Sprawę wykryto, akta wraz z zatrzymaną skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze.*

Dnia 24.8.49 r. o godz.[inie] 9-tej na placu targowym w Jeleniej Górze dokonano handlu wędlinami nielegalnego wyroby, pochodzącymi z nielegalnego uboju. W toku śledztwa ustalono, że sprzedaży dokonywali: Franciszek Z. (...), Stefania W. (...), która, pozostawiając wędliny, zbiegła w niewiadomym kierunku, oraz Rozalia J. (...). Sprawę wykryto, akta wraz z zatrzymanymi skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze.

Wspomniana delegatura komisji specjalnej to, dokładniej, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, instytucja powołana w listopadzie 1945 r. do walki z przestępczością gospodarczą. W rzeczywistości była też równocześnie jednym z wielu organów, który nękał i zwalczał drobny sektor prywatny.

Marek Żak



Kładka dla pieszych w okolicach jeleniogórskiej ul. Kasprówicza często była po wojnie drogą ucieczki dla rabusiów.

przybywają różni ludzie, którzy się nie meldują, dokonują przestępstw i wyjeżdżają w niewiadomych kierunkach. Brak stałych dozorców w domach, brak oświetlenia bocznych ulic oraz brak stałych patroli M.O. z powodu niepełnego etatu Komisariatu M.O.

Plaga kradzieży

O takich właśnie historiach można przeczytać w milicyjnych raportach. Oto dwa przykłady: *Dnia 30.8.1949 r. o godz. 15.00, przy ul. Grunwaldzkiej nr 12 w Jeleniej Górze dokonano kradzieży garderoby damskiej przez „znajomą”*

materiału wartości 9.000 zł oraz 5000 zł gotówki, oddanych krawcowej w celu uszycia sukienki, na szkodę Kazimierzy K., nauczycielki (...). W toku śledztwa ustalono, że przywłaszczenia dokonała Irma G. (...), która zbiegła w nieznanym kierunku.

Niekiedy jednak tacy złodzieje na „delegacji” wpadali w ręce stróżów prawa: *W nocy z dnia 20 na 21, w budynku Kasy Miejskiej przy ul. 1-go Maja nr 72 w Jeleniej Górze, dokonano kradzieży maszyn do pisania 1) marki „Continental” nr 175352 na szkodę Ref. [eratu] Przemysłu i Handlu, 2) marki*

Sprawę wykryto, akta wraz z zatrzymanym przesłano do Prokuratora Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Kolejny taki przypadek odnotowano w nocy z 26 na 27 IX 1949 r.: (...) na wartowni Fabryki Włókna Sztucznego w Jeleniej Górze dokonano kradzieży gotówki w sumie 45.000 zł z munduru powieszzonego na krześle, podczas snu, na szkodę Feliksa C., strażaka (...). W toku śledztwa ustalono, że kradzieży dokonał Jan M. (...) ur. Turzynie pow. Toruń (...) rozwiedziony, bez zawodu, [wykształcenie] 2 kl. Gimnazjum, bez stałego miejsca



Na marginesie

BOLESŁAWIEC

Bolesławieccy policjanci zatrzymali dwie młode kobiety, podejrzane o dokonanie rozboju i kradzieży z włamaniem. Pokrzywdzona była szarpana, popychana i spryskana gazem obездwładniającym. Mundurowi na podstawie zebranego materiału dowodowego ustalili, że rozboju dokonały dwie mieszkanki powiatu zgorzeleckiego, które działały wspólnie. Jako pierwsza zatrzymana została 21-latką. Następnie policjanci zatrzymali jej współpoliczkę, 23-latkę. Podejrzane przed dyskoteką dokonały przestępstwa na mieszkance Bolesławca. Zaatakowały, szarpając i popychając pokrzywdzoną, następnie prysnęły w twarz gazem i przewróciły swoją ofiarę. Po doprowadzeniu pokrzywdzonej do bezbronności ukradły jej kurtkę i torebkę, w której znajdował się m.in. telefon i karta płatnicza. Jeszcze tej samej nocy, wracając do domu, sprawczynie dwukrotnie użyły skradzionej karty, płacąc za zakupy na stacji paliw. Po kilku godzinach ponownie chciały coś kupić na rachunek pokrzywdzonej, ale karta była już zablokowana, więc ją wyrzuciły. Sąd, na wniosek śledczych i prokuratury, zastosował wobec podejrzanych tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy. Zatrzymane odpowiadają za rozboj i kradzież z włamaniem. Grozi im kara do 12 lat pozbawienia wolności.

JELEŃ GÓRA

Jeleniogórszy policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o kradzież w jednym z dyskontów spożywczych w Szklarskiej Porębie. Łupem mężczyzny padły luksusowe alkohole. Obsługa sklepu o zdarzeniu powiadomiła policję. Do zgłoszenia dołączone zostały również nagrania z monitoringu. Policjanci, na podstawie zebranych informacji oraz analizy nagrań z kamer, wytypowali 23-latkę jako podejrzanego o popełnienie tego czynu. Mężczyzna za kradzież odpowie przed sądem, a grozić mu może nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

45-latek, mieszkaniec powiatu karkonoskiego, 26 marca pokrocił się z sąsiadem. Mężczyźni mieli rozbieżne zdania na temat naprawy drogi. 45-latek wsiadł do auta pokrzywdzonego i w celu utrudnienia naprawy zastawił nim drogę. W samochodzie znajdowała się kurtka pokrzywdzonego. Złodziej ukradł z niej 500 złotych. Na poczet przyszłych kar policjanci zabezpieczyli 20 tysięcy złotych. Złodziejowi grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Kara pozbawienia wolności nawet do 5 lat grozić może mężczyźnie zatrzymanemu przez jeleniogórskich policjantów. Policjanci, prowadząc czynności w sprawie kradzieży, do której doszło pod koniec marca w Jeleniej Górze, ustalili, że przestępstwa tego najprawdopodobniej dopuścił się 43-letni jeleniogórzanin. Mężczyzna z terenu prywatnej posesji ukradł części samochodowe, a następnie sprzedał je w punkcie skupu złomu. Ich wartość pokrzywdzony oszacował na blisko 1400 złotych. Policjanci zatrzymali złodzieja w mieszkaniu jego matki. Okazało się, że mężczyzna nie miał prawa tam przebywać, gdyż obowiązywał go zakaz zbliżania się do niej. Teraz za popełnione przestępstwa 43-latek odpowie przed sądem, a grozić mu może nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

ALKA

LUBAŃ

Wspólne działania dzielnicowych z lubańskiej komendy i strażników leśnych z Nadleśnictwa Pieńsk doprowadziły do zatrzymania mężczyzny, który próbował ukraść z lasu drewno o wartości ponad 400 zł. Mundurowi patrolowali obszar leśny w Nawojowej Łużyckiej, gdzie, według zgłoszeń naniesionych na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, na tym terenie poruszać się mają osoby na quadach. Bardzo często niszczone są przez taką jazdę lasy, w szczególności runo leśne i gleba, ale także drogi leśne. Podczas patrolu mundurowi zauważyli pojazd terenowy jadący w ich kierunku. Policjanci niezwłocznie zatrzymali samochód, którym kierował 34-latek. Wewnątrz pojazdu znajdowała się pila spalinowa, a na przyczepie pocięte drewno. Kierujący Suzuki nerwowo się zachowywał, a po otwarciu drzwi stróża prawa wyczuł woń alkoholu. Wynik badania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu wskazał około 0,6 promila. W trakcie sprawdzenia pojazdu policjanci pod popielniczką ujawnili zawinięty w folię susz oraz białą, krystaliczną substancję. Wstępne badanie wykazało, że jest to narkotyk. Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do lubańskiej jednostki policji. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 34-latkowi zarzutów prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz posiadania środków odurzających. Odrębne postępowanie, dotyczące kradzieży drewna o wartości ponad 400 złotych, prowadzi Nadleśnictwo Pieńsk. Mężczyźnie grozi kara do 3 lat więzienia.

ZGORZELEC

Policjanci z Bogatyni w kompleksie leśnym na terenie gminy odnaleźli pojazd marki Mercedes. Samochód miał otwarte drzwi oraz bagażnik, a tablice rejestracyjne na nim założone pochodziły z innego auta. Po sprawdzeniu numeru VIN okazało się, że pojazd został skradziony kilka godzin wcześniej z terenu Niemiec. Wartość odzyskanego mienia właścicieli wycenił na kwotę ponad 270 tysięcy złotych. Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia wszystkich okoliczności związanych z kradzieżą mercedesa, a także zidentyfikowania i zatrzymania osób za nią odpowiedzialnych.

Funkcjonariusze ze zgorzeleckiej grupy SPEED, z Wydziału Ruchu Drogowego zgorzeleckiej komendy, po pościgu 29 marca zatrzymali 21-latkę. Kobieta, kierując pojazdem marki Suzuki, nie zatrzymała pojazdu pomimo nadawanych sygnałów świetlnych i dźwiękowych przez policjantów. Uciekając stwarzała zagrożenie zarówno dla innych kierujących, jak i pieszych. Wjechała w drogę jednokierunkową, gdzie, po zablokowaniu przez nadjeżdżający pojazd, zjechała na chodnik, a następnie na ścieżkę rowerową, zmuszając pieszych do ucieczki. Po wjechaniu w jedno z podwórek uderzyła w ogrodzenie i zaczęła uciekać pieszo. W pojeździe został pasażer, a kierującą zatrzymano w jednym z pobliskich budynków. Ponadto okazało się, że posiada ona aż 7 sądowych zakazów kierowania pojazdami i jest poszukiwana przez wymiar sprawiedliwości celem odbycia kary 10 miesięcy więzienia. Dodatkowo miała przy sobie narkotyki i była pod ich wpływem. Zatrzymana usłyszała zarzuty za popełnione przestępstwa i trafiła do aresztu.

OGŁOSZENIA

BIURO OGŁOSZEŃ „NJ”

tel. (75) 75-247-81
fax (75) 75-269-13

lub

Nadaj
ogłoszenie
przez internet:

www.nj24.pl

Burmistrz Gminy i Miasta Lubomierz informuje o zamieszczeniu wykazów nieruchomości:



przeznaczonych do zbycia lub oddania
w użytkowanie, najem, dzierżawę
lub użyczenie, które znajdują się na tablicy
ogłoszeń UGiM Lubomierz oraz
na stronie internetowej www.lubomierz.pl
i www.bip.lubomierz.pl
w zakładce aktualności.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje,
że Obwieszczeniem nr 505.2022.VIII z dnia
28 marca 2022 r. podał do publicznej wiadomości
wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania
w najem na okres do 3 lat.



Obwieszczenie podlega wywieszeniu przez okres
21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki
Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia
2-3, w BIP Urzędu Miasta Jelenia Góra pod adresem
bip.jeleniagora.pl oraz w BIP Dolnośląskiego
Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu pod adresem
bip.duw.pl

URZĄD MIASTA JELEŃ GÓRA

OGŁOSZENIE

Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Lubomierz



Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 poz. 503)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Gminy Lubomierz uchwały nr XLVII/274/22 z dnia
31.03.2022r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w części tekstowej
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta
Lubomierz, zatwierdzonego uchwałą nr XXXI/199/2021 z dnia 29 kwietnia 2021r.,
opublikowaną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego z 2021r. poz.
2454 z dnia 20 maja 2021r.

Przedmiotem opracowania będzie zmiana parametrów zabudowy w granicach
terenu oznaczonego na rysunku planu symbolem 1.U, KS wraz z innymi zapisami
umożliwiającymi realizację obiektów o powierzchni zabudowy zgodnej z ustalonymi
wskaźnikami.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.
Wnioski mogą być wniesione na piśmie do Burmistrza Gminy i Miasta Lubomierz na
adres Urząd Gminy i Miasta Lubomierz, Pl. Wolności 1, 59-623 Lubomierz, lub w formie
elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności
za pomocą poczty elektronicznej na adres email: budownictwo@lubomierz.pl
lub przez platformę ePUAP, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki
organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy,
w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 kwietnia 2022 r.

Wypełniając obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego
i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku
z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz
uchylecia dyrektywy 95/46/WE, informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Gminy i Miasta Lubomierz z siedzibą
Pl. Wolności 1, 59-623 Lubomierz.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu procedury sporządzania zmiany miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym.
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją
przysługujących praw można kontaktować się Inspektorem Ochrony Danych (IOD) przez adres
iod@lubomierz.pl oraz tel. 75/7833166.
4. Pelen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie
internetowej Lubomierz.pl w zakładce RODO oraz w siedzibie Administratora.

Burmistrz
Gminy i Miasta Lubomierz
Marek Chrabąszcz

BIURO OGŁOSZEŃ

tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl

Wyciąg z ogłoszenia nr 40/2022 oraz 41/2022 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry
o przetargach ustnych nieograniczonych
na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych stanowiących
własność Miasta Jelenia Góra



1. Oznaczenie nieruchomości	1) działka nr 85/1 o pow. 0,0505 ha, Obręb C-VII, AM-5, Jelenia Góra ul. Łabska, KW nr JG13/00109284/6, 2) działka nr 104/17 o pow. 0,1565 ha, Obręb C-IV, AM-3, Jelenia Góra ul. Cieplicka, KW nr JG13/00109282/2,
2. Cena wywoławcza	Ad 1) 100 000 zł Ad 2) 235 000 zł do wylicytowanej ceny nieruchomości doliczony zostanie 23% podatek VAT
3. Podstawowe przeznaczenie w planie zagospodarowania	Ad 1) tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, Ad 2) tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub wielorodzinnej i/lub usługowej,
4. Termin i miejsce przetargu	11.05.2022 roku o godz. 11⁰⁰ , Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5. Wysokość wadium	Ad 1) 10 000 zł Ad 2) 23 500 zł na konto Miasta Jelenia Góra nr: Bank MILLENNIUM S.A. 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 05.05.2022 roku datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta
6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona Internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, II piętro, pokój nr 221; tel.: 75/75-46-303 lub 75/75-46-304 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych terenów w rejonie ulic Sobieszowskiej i Jagiellońskiej w Jeleniej Górze



Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503),

zawiadamiam

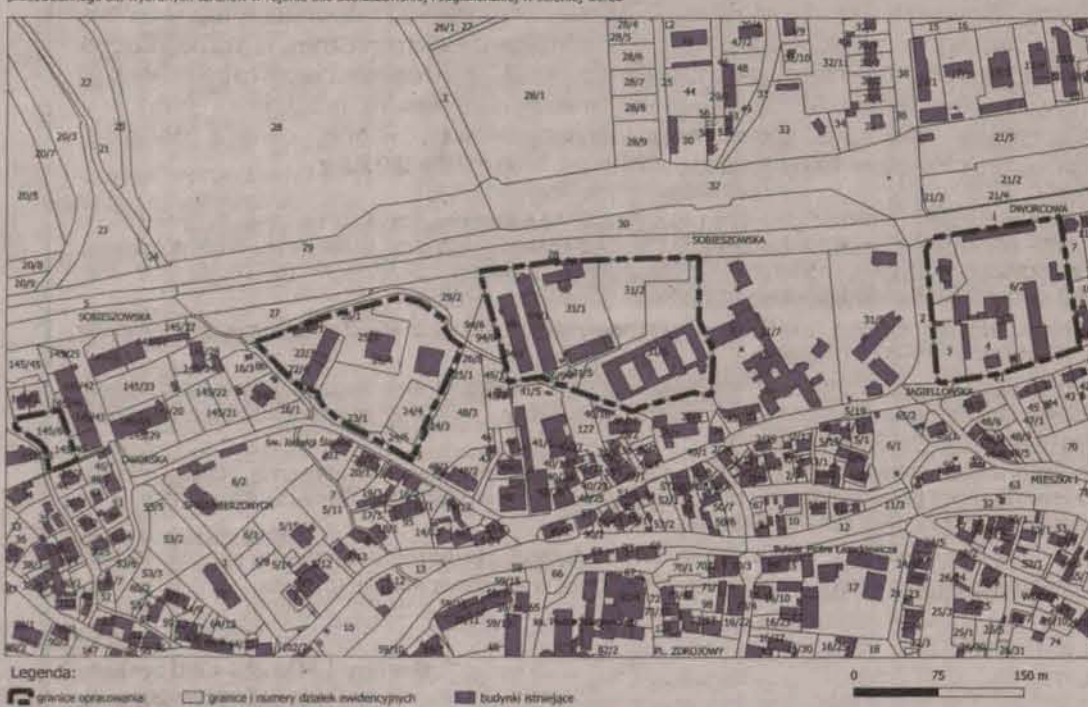
o podjęciu przez Radę Miejską Jeleniej Góry uchwały nr 465.XLVIII.2022 z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych terenów w rejonie ulic Sobieszowskiej i Jagiellońskiej w Jeleniej Górze.

Granice obszaru objętego ww. uchwałą przedstawia mapa stanowiąca załącznik do niniejszego ogłoszenia.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie do Prezydenta Miasta Jeleniej Góry, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy, oraz należy wyrazić zgodę na przetwarzanie danych osobowych, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 kwietnia 2022 r.**

Informacja dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej bip.jeleniagora.pl w zakładce Poradnik Klienta / Wydział Architektury, Urbanistyki i Budownictwa.

Załącznik do uchwały nr 465.XLVIII.2022 Rady Miejskiej Jeleniej Góry z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych terenów w rejonie ulic Sobieszowskiej i Jagiellońskiej w Jeleniej Górze



URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie, gotówka, 513-345-184. P90-G

NIERUCHOMOŚCI

LOKAL usługowy do wynajęcia: Kowary ul. 1 Maja 13 (Starówka, parter). Powierzchnia 82 m/kw. Dwa pomieszczenia + zaplecze socjalne. Duże witryny. Tel.: 692-916-577. P107-K

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 781-02-02-02, 601-251-066. O459-G

KUPIĘ każde auto zdecydowanie. Tel. 785-524-378.

AUTO złomowanie, auto skup. Tel. 785-524-378. O568-G

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. P19-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 535-135-507. P70-G

AUTO złomowanie, auto skup, kupię każde auto, 512-512-227. P55-K

SKUP aut wszystkie marki i modele osobowe, dostawcze, ciężarowe. Tel. 788-345-470. P216-K

nj24.pl

**Nowa
niższa
cena!**

389 900 zł
Tylko 5.241 zł m/kw



74,40 m/kw,
3-pokojowe
518-942-709

STAROSTA ZGORZELECKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie internetowej www.powiatzgorzelecki.pl, dnia 5 kwietnia 2022 roku wywieszony został wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Nieruchomość gruntowa oznaczona geodezyjnie jako działka nr 132/5 AM-1 obręb VI Zgorzelec.

STAROSTA ZGORZELECKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie www.powiatzgorzelecki.pl, w dniu 30 marca 2022 roku został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, oznaczone geodezyjnie nr 39/2 obręb 0002 AM-1 Pieńsk oraz nr 126/2 obręb 0002 AM-3 Pieńsk przeznaczone do użyczenia na rzecz Gminy Pieńsk.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3, I piętro, wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargów ustnych nieograniczonych tj.

1. Obwieszczenie nr 504.2022.VIII z dnia 25 marca 2022 r. - działki: nr 886/11 i 886/12, obręb 0013, AM 16,

2. Obwieszczenie nr 506.2022.VIII z dnia 30 marca 2022 r. - działka nr 497/1, obręb 0020, AM 7. Wykazy zamieszczone zostały również na stronie internetowej urzędu bip.jeleniagora.pl

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

STAROSTA ZGORZELECKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie internetowej www.powiatzgorzelecki.pl, dnia 5 kwietnia 2022 roku wywieszony został wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Nieruchomość gruntowa oznaczona geodezyjnie jako działka nr 132/4 AM-1 obręb VI Zgorzelec.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Piechowice działając na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 08.03.1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 559) oraz art. 35 ust. 1 ustawy dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2021 r. poz. 1899, zmiana: Dz. U. z 2021 r. poz. 815) informuje, że na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta w Piechowicach został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy RN.6845.07.04.2022.

STAROSTA ZGORZELECKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu przy ulicy Bohaterów II Armii Wojska Polskiego 8A oraz na stronie internetowej www.powiatzgorzelecki.pl, dnia 5 kwietnia 2022 roku wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Nieruchomość gruntowa oznaczona geodezyjnie jako działka nr 19 AM-1 obręb Sławnikowice, gmina Zgorzelec o pow. 0,1891 ha.

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452. 0586-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. P5-G

PIEC gazowy, lampy jarzeniowe, tel. 601-146-335. P85-G

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety). Konkurencyjne ceny. Tel. 570-100-644. 0926-K

DREWNO kominkowe opałowe, 757-125-026. P96-K

DREWNO piecowe, liściaste - suche, 601-799-452. P201-K

USŁUGI

PRZEPROWADZKI kompleksowe z ekipą do załadunku www.przeprowadzki-kompleksowe.pl, 694-559-227. 0492-G

DOMOFONY montaż, naprawa, serwis, tel. 601-76-57-35. 0502-G

TELEWIZJA hotelowa, MONT - SAT, 75-64-28-588. 0519-G

STUDIO Parkiet „Kornik”: cyklowanie bezpyłowe, układanie parkietów, sprzedaż parkietów, klei, lakierów, olei, 609-736-480. 0545-G

PROFESJONALNE pranie dywanów, mebli- Karcher, 792-216-960. 0554-G

NAPRAWA pralek, kuchenek, zmywarek- dojazd, 783-616-565. 0572-G

ELEKTRYK, 664-475-323. 0576-G

MALOWANIE, gładzie bezpyłowe, czysto, bez nalógów, 660-854-939. 0578-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. 0589-G

ELEKTRYCZNE, hydrauliczne, 794-098-737. P1-G

REMONTY, 794-098-737. P2-G

PRAŁKONAPRAWY, 603-83-54-83. P7-G

DACHY, rynny, obróbki, 784-196-933. P36-G

PRZEPROWADZKI z ekipą, 694-559-227. P37-G

DACHY, 601-872-363. P38-G

HYDRAULIKA - solidnie, fachowo, 503-319-676. P48-G

CYKLINOWANIE, profesjonalnie, 601-313-541. P49-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523. P59-G

OGÓLNOBUDOWLANE- remonty, prace zewnętrzne, wewnętrzne, roboty ziemne, ogrodzenia, murki oporowe, elewacje, 530-397-645.

KOPARKA, gruz, ziemia, wywóz z załadunkiem, wycinka, 530-397-645. P60-G

ANTENY - naziemne, dekodery DVB-T/2, MONT - SAT, 602-810-896. P61-G

ANTENY - satelitarne, MONT - SAT, 602-810-896. P62-G

TELEWIZJA hotelowa, MONT - SAT, 75-64-28-588. P63-G

REMONTY, tanio, solidnie, 886-174-031. P72-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. P78-G

HYDRAULIKA, 721-829-487.

BRAMY, ogrodzenia, 721-829-487. P79-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, solidnie, 604-922-815. P86-G

NAPRAWA maszyn do szycia, tel. 603-324-921. P91-G

PODNOŚNIKI koszarowe 26m, 502-508-265. 0301-K

ROLETY, żaluzje, okna, montaż, naprawy, 604-460-139. 0944-K

AKUMULATORY, oleje, płyny TANIO!, AGROMASZ Cieplice, tel. 756-466-610, 757-559-290, 607-345-516. P18-K

HYDRAULIK, 575-064-436.

ŚLUSARSTWO, 881-731-064. P27-K

WKŁADY kominowe, 608-49-55-34. P54-K

DEZYNFEKCJA, dezynsekcja, dera-tyzacja. Monitoring obecności szkodników sanitarnych. Odstraszanie kun, www.dezder.jgora.pl, 692-061-312. P97-K

DOCIEPLENIA budynków, elewacje, tel. 606-404-190.

REMONTY, wykończenia, tel. 606-404-190.

RUSZTOWANIA, wynajem, tel. 606-404-190. P124-K

TELEWIZJA Cyfrowa, Instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV HI-FI SAT serwis. Tel. 602-373-343. P162-K

DRZEWA, krzewy, pielęgnacja, modelowanie. Przeświecanie drzew owocowych. Opryski ochronne roślin, /w tym róż/. tel. 512-380-109; 75-724-57-87. P165-K

NAPRAWA komputerów z dojazdem, 605-233-937. P200-K

MALOWANIE, 606-734-030. P204-K

PODNOŚNIK koszarowy 27m. Wynajem. Tel. 608-404-760. P218-K

LEKARSKIE

PSYCHIATRA - Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwów i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplica 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. 0555-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa. Porady, wizyty, odcucia. Tel. 602-804-195. 0580-G

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12, 603-78-57-80. P6-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615, 605-405-855. P8-G

GINEKOLOG NFZ Kowary, Zamkowa 5 Andrzej Drabarek, rejestracja 8.00- 12.00. Tel. 603-13-99-22 lub 75/718-20-99. Pełny zakres usług NFZ. P82-K

SENTIUM
Opieka z szacunkiem

Praca od zaraz!
Dla Opiekunek i Opiekunów
osób starszych w Niemczech

Wynagrodzenie od 6 tyg. **2360€**

bonus święteczny

Wałbrzych, Rynek 13
+48 518 733 727

SPECJALISTA protetyki, stomatologii ogólnej Wojciech Kulig. Wszystkie rodzaje leczenia zębów, protez, koron, mostów, ekstrakcje, piaskowanie, wybielanie, RTG. Jelenia Góra, 1-go Maja 28/2, I piętro, pon. - pt. 09.00-18.00. Tel. 601-773-396. P199-K

ZATRUDNIĘ małżeństwo do prowadzenia pensjonatu Pod Szczytami numer telefonu, 699-850-680. P219-K

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 501-648-318. P163-K

RÓŻNE

WYNAJME stanowisko fryzjerskie i stylistce paznokci, tel. 514-521-883. P67-G

POSZUKUJĘ chętnych kandydatów na modeli, statystów. Za przejście drugiego etapu kandydat otrzymuje 200 zł. Zainteresowanych mężczyzn w wieku 18-26 proszę o kontakt tel. 724-041-486. P69-G

TOWARZYSKIE

ZAPRASZAM Panie do współpracy, 533-526-406.

ZAPROSZĘ - przyjadę, 509-644-864.

GRECKA Oliwka zaprasza, 511-603-693. P68-G

WYJAZDY 24h, duży biust, 884-935-691. P76-G

LENA od 14 do 19, zaprasza, tel. 721-654-406.

ZAPRASZA 40-latkę, tel. 725-209-974.

ZAPRASZAMY na super francuzi-ka, tel. 725-209-974.

POWRÓT Kamili, tel. 782-089-943. P77-G

SARA 40-latkę zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975. P87-G

TURYSTYCZNE

PRZEWozy osobowe „Dario” Polska - Austria (z adresu na adres), 604-672-112, 787-808-243; www.przewozydario.pl P84-G

BIZNES

POŻYCZKI, szybko tanio, tel. 500-320-777. 0557-G

BALBINA księgowość PIT, CIT, VAT, ZUS Jelenia Góra, Kilińskiego 20/1u, tel. 75-76-57-434. 0827-K

KSIĘGOWOŚĆ zdalna wszystkie podmioty, bezpiecznie, biuro@entraco.pl, tel. 603-642-283. 0859-K

BEZPŁATNE porady prawne w każdą sobotę od 10 do 13, po wcześniejszej rejestracji telefonicznej nr tel. 602-467-812, Jelenia Góra ul. Teatralna 1 pok. 101. P217-K

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów

specjalista chirurgii plastycznej dr med.

Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

USG stawów biodrowych dziecięcych

SPECJALISTA ORTOPEDII I CHIRURGII URAZOWEJ

UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

Zbigniew Rudnicki

przyjmuje:

poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00

pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE

Tel. kom. 601-75-14-74

Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

Specjalista chirurgii ogólnej

Dr n.med. Marek Kaźmierczyk

- diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
- choroby odbytu i hemoroidy i inne
- kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
- inne schorzenia chirurgiczne - żyłki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.

Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Ryńku Włoczek 16-17 kom. 602635191

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się osobami starszymi, dziećmi, posprzątam, umyję okna, 724-582-948. P88-G

POSPRZĄTAM, poproszę, pranie dywanów, 574-168-111. P89-G

HOTEL pracowniczy- Karpacz, 603-622-848. P84-K

SZUKAM osób do sprzątania domów letniskowych, Karłowice, 3 km od Gryfowa Śląskiego, tel. 509-229-092. P205-K



Młynek
do kawy

Sługa narodu

„Kocham swój kraj, kocham swoją żonę, kocham swojego psa” - oto pierwsze słowa piosenki przewodniej ukraińskiego serialu pt. „Sługa narodu”. Miła ballada, wpadająca w ucho. W tytułową rolę wcielił się Wołodymyr Zelenski, obecny prezydent Ukrainy. Serial opowiada o nauczycielu historii, Wasylu Hołobrodsko, czytającym greckich filozofów, który przypadkiem zostaje wybrany na prezydenta.

Serial, trzy sezony, realizowano w latach 2015-2019, czyli po aneksji Krymu do czasu wyboru Wołodymyra Zelenskigo na prezydenta. Wybory wygrał on w drugiej turze, z wynikiem ponad 70 procent. Jest to historia z gatunku tych, które nie mieszczą się w głowie. Oto prawnik z wykształcenia, aktor, producent, zwycięzca ukraińskiej wersji „Tańca z gwiazdami”, komik, jak o nim mówiono, stał się człowiekiem-legendą, znanym chyba na całym świecie, który przemawia via internet do parlamentów i kongresów, gdzie biją mu brawa, standing ovation za życiową rolę.

Oglądam z fascynacją satyryczny serial (jest dostępny w internecie w oryginale albo z angielskimi napisami). Rozumiem coraz więcej. Konstatuję, że znajomość języka czeskiego też się przydaje. I bardzo dobrze zrozumiałam jedną scenę (uwaga spoiler), kiedy serialowy prezydent spotyka się z Iwanem Groźnym, pierwszym carem Wszechrusi. - My Słowianie, my razem. Ty car, ty możesz wszystko - mówi Iwan Groźny. Na to prezydent Hołobrodsko odpowiada skromnie: - Nie jestem carem, jestem prezydentem wybranym w demokratycznych wyborach. My chcemy iść własną drogą, do Europy. WŁASNĄ DROGĄ. Tłumaczenie niedoskonałe, ale moje.

W sumie żenujące i deprymujące jest to, że w ciepłej i w domowym zaciszu mogę zdać drobną relację Szanownym Czytelnikom z serialu, który wyniósł Wołodymyra Zelenskigo do funkcji prezydenta, w czasie, gdy na Ukrainę spadają bomby.

- Co nucisz pod nosem? - pyta mój czeski mąż. Nucę tak: - Ja lubię swą straż, lubię swą żonę, lubię swą sobakę. To przecież taka ładna piosenka, choć po rosyjsku. Paradoksalnie, serial jest nakręcony w języku największego wroga Ukraińców. Kolejne, przypuszczam, będą realizowane wyłącznie po ukraińsku.

Marlena Kovařík



Warto czytać

Anonimowy darczyńca i 17-letnia sierotka

Siedemnastoletnia Agata Abbot całe dotychczasowe życie spędziła w sierocińcu - Domu Wychowawczym im. Johna Griera. Jej los odmiennie się nieoczekiwanie, gdy jeden z opiekunów placówki przypadkiem odkrywa jej talent literacki i funduje stypendium umożliwiające ukończenie ekskluzywnego college'u.

Dobroczynca pragnie pozostać anonimowy - Agata nie zna nawet jego nazwiska. Musi jednak co miesiąc informować go listownie o swoich postępach w nauce i życiu. Dziewczyna z zapałem wywiązuje się z zadania. W pełnych humoru, kilkunastostronicowych listach barwnie opisuje swoje codzienne przygody. Anonimowość opiekuna jest jej ciągłą zgrzyotą, ale wreszcie stanie się pułapką na niego samego...



JEAN WEBSTER

TAJEMNICZY OPIEKUN

WYDANIE ILUSTROWANE



Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze tej właśnie książki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zadzwonią na redakcyjny numer 75 75 247 81 we wtorek, 5 kwietnia 2022 roku, po godzinie 13.00. Warunkiem otrzymania książki jest posiadanie aktualnego wydania Nowin Jeleniogórskich.

reda

POZIOMO: 1) obrót w tańcu; 7) roślina na olej; 10) w postaci deszczu lub śniegu; 11) wysoki głos męski, fista; 12) mama lub tata; 13) waluta Peru; 14) miś z Australii; 15) na szczycie listy przebojów; 16) graniczy z Mauretanią; 18) jedna z pór roku; 21) wodne w ogrodzie; 22) Rubens, słynny malarz; 23) stary, wysłużony żołnierz; 26) alkohol etylowy; 30) afisz na słupie; 33) apopleksja krócej; 34) Golda, była premier Izraela; 35) kładka, pomost na statek; 36) stała posada; 37) badacz owadów; 41) stolica Libanu; 42) Włochy dla Włocha; 43) topnienie śniegów.

PIONOWO: 1) napisał „Lalkę” i „Faraona”; 2) bukietnica Arnolda, roślina; 3) słynna opera Giacomo Pucciniego; 4) wierzbowa bazie inaczej; 5) suszone owoce; 6) niejeden w słowniku; 7) miasto Małgorzaty Foremniak; 8) miś ze Stumilowego Lasu; 9) spódnica dla Szkota; 16) mniej niż stereo; 17) znak zodiaku; 19) rzeka w Innsbrucku; 20) prośba, odesłanie do narodu; 24) okres godowy ryb; 25) ukochany Julii u Szekspira; 27) zespół trzech śpiewaków; 28) wywar z ziół; 29) pierwiastek Lu; 30) zwalnianie na ulicach; 31) Kręglika, Miss Polonia 1989; 32) inaczej miągłina, roślina; 38) plan dalszy na obrazie; 39) kapral w marynarce wojennej; 40) klejąca pułapka na muchy.

W rozwiązaniu należy podać hasło z oznaczonych pól. Na odpowiedzi czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Do wygrania powieść historyczna Doroty Pająk-Pudy „Złota królowa: Elżbieta Łokietkówna”.

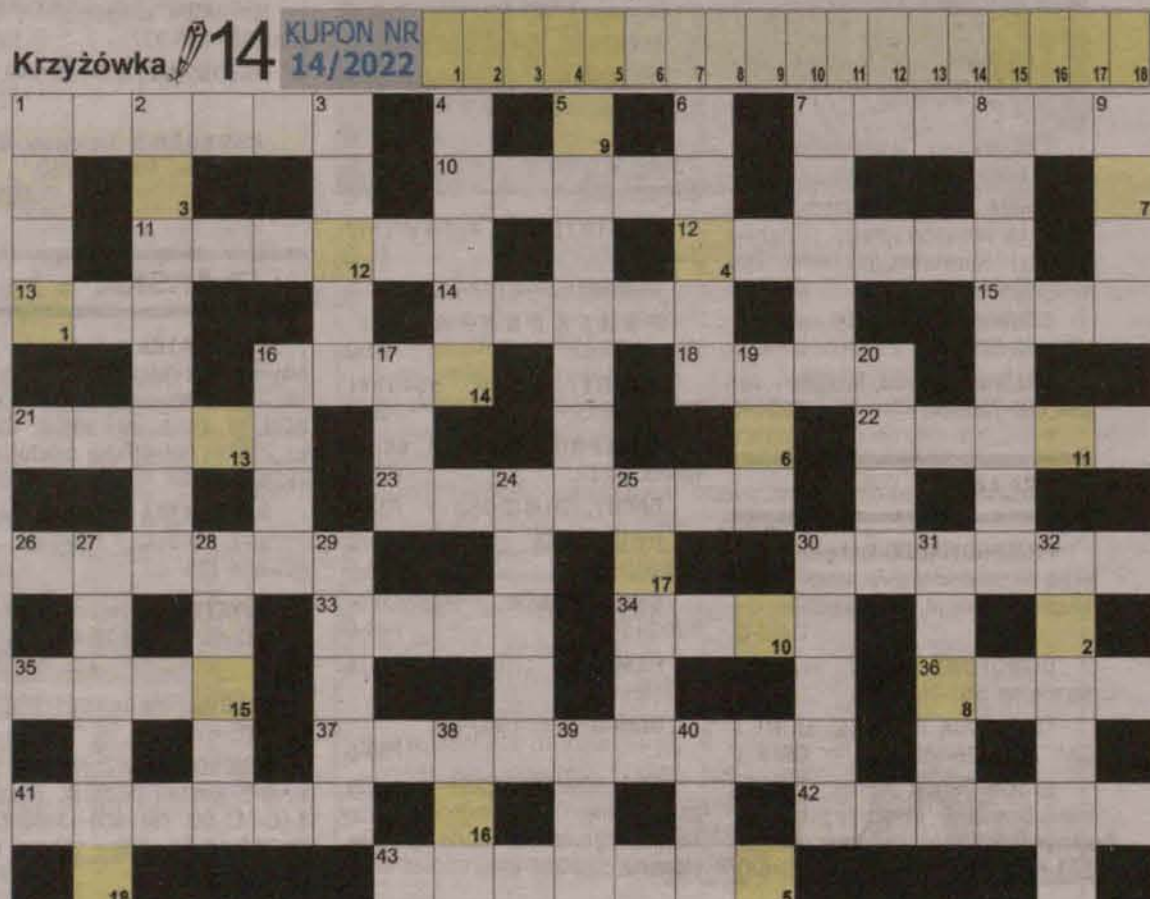
Rozwiązanie krzyżówki nr 12/2022

POZIOMO: 1) komisja; 7) monitor; 11) Barbara; 12) Finowie; 13) Surinam; 14) lawenda; 15) lustro; 18) Wells; 21) powietrze; 26) czapka; 28) Regina; 29) lańcuszek; 33) adept; 36) skrzat; 40) jemiola; 42) Iliamna; 43) Ramadan; 44) celsjan; 45) ostrogi; 46) obstawa.

PIONOWO: 1) kufel; 2) minus; 3) skwer; 4) Abel; 5) krewni; 6) karnet; 7) masarz; 8) Narew; 9) tunel; 10) remis; 16) urząd; 17) opał; 19) EKG; 20) linka; 22) woń; 23) ECU; 24) raz; 25) Eris; 27) pop; 30) Azjaci; 31) Camele; 32) Skopje; 33) awizo; 34) Egipt; 35) tempo; 37) Kamis; 38) zadra; 39) Tonga; 41) Arno.

HASŁO: Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 12/2022 nagrodę - „Przewodnik po żydowskim Wrocławiu” T. Włodarczyk i J. Kichler, wydany przez AD REM, otrzymuje Barbara Kącka z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

(lka)



JELEN SALONOWY



Obchody Święta Niepodległości Grecji zorganizował w Zgorzelcu niekwestionowany ambasador Hellady w Polsce, **Nikos Rusketos**, wraz ze Stowarzyszeniem Greków DELTA w Zgorzelcu. W Tawernie Naoussa odbyła się z tej okazji grecko-polska biesiada, a samorządowcy i mieszkańcy Zgorzelca składali najlepsze życzenia swoim greckim przyjaciołom. Musimy przyznać, że aktywność pana Nikosa w propagowaniu kultury greckiej może imponować. Jest organizatorem i gospodarzem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Greckiej w Zgorzelcu, mieście, w którym dwa razy przyjęto Greków. W 1916 roku przyjechało 7 000 Greków z IV Korpusu Armii Greckiej, a w 1949 roku osiedliło się prawie 14 tysięcy przybyszów z Hellady. Pan Nikos dba, by pamięć o rodakach była ciągle żywa. Jedno jest pewne – jeśli w Zgorzelcu zobaczycie gdzieś na imprezie ludzi tańczących zorbę, sirtaki czy hasaposerwiko, czyli greckie, porywające tańce, to wiadomo, że nauki pana Nikosa nie poszły w las. (19)



Przyznajcie, że **Tetiana Kartseva**, którą niedawno prezydent Jeleniej Góry powołał na swojego pełnomocnika do spraw uchodźców z Ukrainy, jest bardzo malowniczą osobą, odbiegającą od image urzędnika magistratu. Bardzo nam się podobała jej fryzura, łącząca polskie i ukraińskie flagi. Ale jeszcze bardziej zaimponowała znajomość języka polskiego pani Tetiany oraz jej bezpośredniość. Jeleniogórzanie mogli się o tym przekonać, oglądając na FB relacje prezydenta miasta. Pani Tetiana od pewnego czasu tłumaczy je na język ukraiński, by przybysze wiedzieli, co dzieje się w Jeleniej Górze. Do głównych zadań pani Tetiany będzie należało organizowanie i koordynowanie działań dotyczących wsparcia Ukraińców na terenie miasta. *Chcemy pracować, duża część Ukraińców chce podjąć jak najszybszą pracę, stać się pełnoprawnymi mieszkańcami miasta i dawać z siebie jak najwięcej* – deklarowała na spotkaniu z dziennikarzami. Zaimponowała nam jeszcze jedna rzecz. Zauważyliśmy, jak prezydent Jerzy Łuzniak dbał, by dziennikarze prawidłowo wymawiali imię pani pełnomocnik. – Tetiana, nie Tatiana – poprawiał. Zapamiętaliśmy. (19)



Superchłopaki, czyli **Leszek Kosiorowski** i **Wiesław Dul**, testowali nową trasę tegorocznego XXIX Memoriału Ulicznego im. Michała Fludra we Wleniu, który odbędzie się 24 kwietnia. Spotkali się z **Danilem Antosikiem**, dyrektorem Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu, naszym redakcyjnym kolegą. Daniel barwnie opisał to spotkanie na FB: *Panowie mają w swoich nogach łącznie 150 ukończonych maratonów, a teraz jako pierwsi pokonali słynną wleńską „10” wyznaczoną na nowej trasie. Nie wystraszyły ich kwietniowe mrozy i w znakomitych humorach zaliczyli towarzyski bieg kontrolny na pełnym dystansie! (...). Z takim wsparciem można dać radę wielu ambitnym wyzwaniom. My ciekaw jesteśmy, czy obu biegaczom uda się namówić Daniela do udziału w biegu, czy też pozostanie on obserwatorem i organizatorem. Leszek Kosiorowski znany jest z tego, że niejednego namówił do biegania, więc kto wie....* (19)



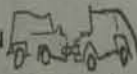
Z podziwem obserwowaliśmy, jak **Maria Aleksandrowicz**, od 25 lat kierująca w Jeleniej Górze zespołem „Sybiraczki i Kresowianie”, udzielała wywiadów i pozowała do zdjęć. Okazją do tego było uhonorowanie jej odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Pani Maria odznaczenie odebrała na sesji jeleniogórskiej Rady Miejskiej. 13-osobowy zespół, któremu szefuje, pięknie zaśpiewał radnym i swojej kierownicze. Śpiewacy dają rocznie średnio 30 występów. Ich podstawowy repertuar stanowią piosenki sybirackie, patriotyczne, kresowe i okolicznościowe. Mają na koncie płytę, a w archiwum wiele podziękowań i dyplomów. Znając pracowitość pani Marii, wierzymy, że nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa i wkrótce o nich usłyszymy. (19)



Horoskop

BARAN

21 III – 20 IV



Tydzień sprzyja dyskusjom i udanym negocjacjom. Odważnie snuj plany na przyszłość, daj się życiem i nie słuchaj osób, które chcą zrzucić na Ciebie swoje problemy i obowiązki.

BYK

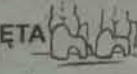
21 IV – 21 V



Twe szalone pomysły mają szansę rozwinąć się w coś poważnego. Dzięki życzliwości pewnej ważnej osoby załatwisz sprawę, na której od dawna ci zależało.

BLIŹNIĘTA

22 V – 21 VI



Znajdziesz się w samym centrum interesujących wydarzeń. Ktoś zwierzy Ci się z niezwyklej historii, ktoś poprosi o pomoc w miłosnej sprawie. Pojawia się dodatkowe, spore pieniądze.

RAK

22 VI – 22 VII



Przed Tobą dodatkowe obowiązki. Mimo zamieszania w pracy pomysły, na jakie przypadkowo wpadniesz, okazać się udane i zapewnią Ci uznanie. Współpraca zacznie układać się po Twojej myśli.

LEW

23 VII – 22 VIII



Poczujesz, że znów masz ochotę flirtować i poznawać nowych ludzi. Bywaj na towarzyskich spotkaniach, bo właśnie teraz masz szansę poznać kogoś intrygującego i inteligentnego.

PANNA

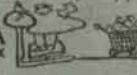
23 VIII – 22 IX



Ludzie, których w tym tygodniu poznasz, okazać się pomocni i życzliwi. Warto planować różne ważne zadania lub nawet szukać lepszej posady.

WAGA

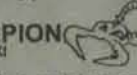
23 IX – 22 X



Popracuj nad wycuciem sytuacji, bo inaczej pojawią się schody. Teraz tylko wyostrożona intuicja, a nie chłodne kalkulacje, może doprowadzić Cię prostszą drogą.

SKORPION

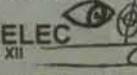
23 X – 22 XI



Nie próbuj nadal wysuwać się na prowadzenie. Najpierw podsumuj zyski i straty. Jeśli trzeba, napraw popełnione błędy. Spójrz przytomnie na swoje działania i popraw to, co Ci nie wychodzi.

STRZELEC

23 XI – 21 XII



Pora na remanent w sprawach zawodowych i osobistych. Pomyśl, czego pragniesz najbardziej, i zabierz się do działania! Śmiało wykonaj zdecydowany ruch – to dobry czas na zmiany.

KOZIOROŻEC

22 XII – 20 I



Ten tydzień wymaga mądrej strategii – pamiętaj, że każda, nawet niewygodna sytuacja, niesie szansę na zmianę. Jeśli stać Cię na obiektywizm, punkt dla Ciebie.

WODNIK

20 I – 20 II



Będzie mnóstwo towarzyskich atrakcji i w efekcie może Ci zabraknąć czasu na sprawy zawodowe. Tydzień sprzyja ważnym spotkaniom, więc postaraj się niczego nie pominąć.

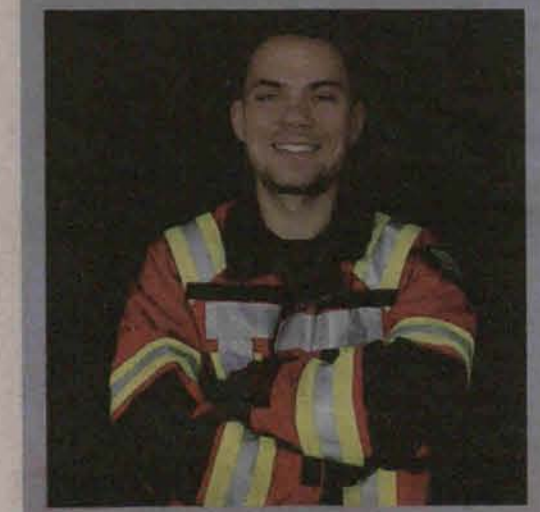
RYBY

20 II – 20 III



Nie omawiaj niczego z osobami, o których wiesz, że uwielbiają plotkować. W miłości wydarzenia nabiorą tempa, ale na romantyczne spotkania w tym tygodniu zabraknie Ci czasu.

(ep)



JÓZEF GIELNIAK
MISTRZ LINORYTU
ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

grafika WIKTORIA RYBA



MUZEUM KARŁOWOSKIE
w Białym Karłowie
Państwowe Muzeum Techniki
Województwa Śląskiego



DOLNY
ŚLĄSK

tel. 75 64 55 079

e-mail: zsluka@muzeumkarlowoskie.pl
regularnie www.muzeumkarlowoskie.pl



KARR
Krajowa Agencja Rozwoju Regionalnego



DOLNY
ŚLĄSK



KOWARY



K W I E C I E Ń - C Z E R W I E C 2 0 2 2